

X kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,  
SPORTU I TURYSTYKI  
(NR 25)  
z dnia 9 października 2024 r.**



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 25)

9 października 2024 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Niemczyk (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– **dyskusję na temat możliwych nieprawidłowości zgłaszanych przez zawodników i dziennikarzy podczas XXXIII Letnich Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024 wraz z wysłuchaniem uczestników.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Marek Pałus** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Dariusz Piekut** sekretarz generalny zarządu głównego Akademickiego Związku Sportowego, **Tadeusz Tomaszewski** prezes zarządu Polskiego Związku Szermierczego wraz ze współpracownikami, **Paweł Czyż** prezes Małopolskiego Związku Lekkiej Atletyki, **Anna Kielbasińska**, **Marek Krukowski**, **Anna Maliszewska**, **Magdalena Pawłowska**, **Aleksandra Shelton**, **Michał Siess** – sportowcy, **Michał Popa** i **Wojciech Nowakowski** dziennikarze sportowi, **Jakub Zborowski** komentator Eurosportu, **Andrzej Dragow** przedstawiciel strony społecznej, **Anna Domagała** niezależna naukowiec, **Henryk Urbaś** doradca przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Przybylska**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

## **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury, Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam państwa posłów, witam zaproszonych gości. Witam serdecznie pana ministra, który ma do nas dotrzeć – pan Piotr Borys – sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Już jest, dzień dobry, panie ministrze. Witam panią Annę Kuder, naczelnika Wydziału Sportu Wyczynowego w MSiT. Witam przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego, pana Marka Pałusa, panią Katarzynę Kochaniak-Roman i pana Tomasza Majewskiego. Witam przedstawicieli Zarządu Polskiego Związku Szermierczego: prezesa pana profesora Tadeusza Tomaszewskiego wraz z panem Łukaszem Mandesem oraz panem Jackiem Słupskim. Witam pana Dariusza Piekuta, sekretarza generalnego AZS. Witam gości: panią Aleksandrę Shelton, szermierka, pana Michała Popa, dziennikarza sportowego portalu Hockey.net, panią Magdalenę Pawłowską, członkinię Rady Zawodniczej Polskiego Związku Szermierczego, panią Annę Maliszewską, sportowca pięcioboju nowoczesnego, uczestniczkę Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024, pana Wojciecha Nowakowskiego, dziennikarza sportowego, pana Michała Siessa, szermierka, olimpijczyka z Paryża, pana Andrzeja Dragowa ze strony społecznej, pana Pawła Czyża z Małopolskiego Związku Lekkiej Atletyki, pana Jakuba Zborowskiego, komentatora Eurosportu, pana Krzysztof Maksela, kolarza torowego, panią Annę Kielbasińską, członek Komisji Zawodniczej Polskiego Związku Lekkiej Atletyki oraz członek reprezentacji na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu, pana Marcina Krukowskiego, członka Komisji Zawodniczej Polskiego Związku Lekkiej Atletyki oraz członka reprezentacji na Igrzyskach Olimpijskich, panią Annę Domagałę, niezależną naukowiec. Witam również wszystkie osoby, które przybyły na dzisiejszą Komisję i które nie zostały przeze mnie wymienione z imienia i nazwiska.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje dyskusję na temat możliwych nieprawidłowości zgłaszanych przez zawodników i dziennikarzy podczas XXXIII Letnich Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024 wraz z wysłuchaniem uczestników. Nim przystąpimy do realizacji porządku dziennego, proponuję następujący sposób procedowania informacji: w pierwszej kolejności będą wystąpienia zawodników, później będzie dyskusja, jeżeli posłowie

będą chcieli w tej dyskusji wziąć udział oraz inne podmioty, które się zgłoszą. Czy są uwagi do proponowanego trybu rozpatrywania dzisiejszego punktu porządku obrad? Nie słyszę.

Szanowni państwo, nim rozpoczniemy, chciałabym powiedzieć, że w związku z alarmującymi sygnałami, które dotyczyły nieprawidłowości w relacjach zawodnik – związek sportowy, których wysyp nam się pojawił bezpośrednio po igrzyskach, na moją prośbę zostało zwołane dzisiejsze posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, za co bardzo dziękuję. Dziękuję wszystkim za przybycie i za udział. Wszyscy pamiętamy te sprawy, nie będę ich przytaczać. Zaapelowałam wtedy do zawodników oraz do sztabów szkoleniowych o zgłaszanie ewentualnych nieprawidłowości. Uważam osobiście, że w obecnym stanie prawnym zawodnicy, jak i sztaby szkoleniowe są poniekąd trochę zakładnikami polskich związków sportowych i nie mają do końca głosu i bardzo wielu zawodników czy sztabów szkoleniowych czasami milczy. Wiemy, że kiedy oni już się odzywają, to znaczy, że stało się coś złego, dlatego że wiemy doskonale, że bardzo często wynika to z tego, żeby dostać finansowanie na swoje szkolenie, żeby móc się rozwijać zawodowo, bo bardzo często ten głos negatywny nie jest mile widziany.

Pragnę przede wszystkim podkreślić i osobiście będę o to dbała, że dzisiejsza dyskusja nie jest wymierzona w żadne zarządy ani w żadne władze pzs, ani w Polski Komitet Olimpijski. Bardzo bym chciała, ponieważ Ministerstwo Sportu i Turystyki zapowiedziało nowelizację, pracę nad ustawą o sporcie, chcielibyśmy wysłuchać państwa głosu i ewentualnie w przyszłych możliwych rozwiązaniach systemowych poszczególne sugestie, jeżeli będzie to tylko możliwe, uwzględnić tak, aby powstał nam spójny system i żeby nie dochodziło w przyszłości do ewentualnych podobnych sytuacji.

Każdej osobie, która zasiada w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, zależy na tym, żeby rozwój sportu był harmonijny i żeby wizerunek polskiego sportu był też pozytywny. Proponuję, aby każda osoba, która będzie chciała zabrać głos dyskusji podniosła rękę, a sekretarz Komisji podejdzie i poproszę o podanie imienia i nazwiska. Czas na wypowiedź, chciałabym, aby były 4 minuty oraz maksymalnie 1 minuta na konkluzję, dlatego że są również inne prace w parlamencie, uczestniczymy w innych posiedzeniach komisji i też czas dostępu do tej sali jest ograniczony. Tak więc, jeżeli ktoś z państwa zawodników, dziennikarzy, osób, które się zgłosiły dzisiaj chce zabrać głos, poproszę teraz o podniesienie ręki, rozpoczniemy zaraz naszą dyskusję, rozmowę.

Ponieważ był pan pierwszy, to poproszę o zabranie głosu teraz i żeby wszyscy pozostali trzymali ręce w górze. Pan się zgłosił jako pierwszy, oddaje głos, poproszę o przedstawienie się z imienia i nazwiska, jeżeli kogoś pan reprezentuje, to podanie podmiotu oraz wskazanie dyscypliny bądź być może szerzej, którą będzie pan reprezentować. Dziękuję bardzo.

### **Sportowiec Krzysztof Maksel:**

Dziękuję bardzo wszystkim za pomoc przy włączeniu mikrofonu. Sytuacja dla mnie niecodzienna, dlatego że reprezentuję zawodników ścigających się, dzisiaj już byłych zawodników w Polskim Związku Kolarskim i na przestrzeni wielu lat kariery sportowej miałem okazję obserwować upadek PZKol. Bardzo trudno mi się to mówi, dlatego że widzę tutaj głowy ludzi, których znam z aren sportowych i jesteście państwo dla mnie wielkimi autorytetami. Przychodzę w imieniu polskich kolarzy, a nie PZKol. Moje przemówienie nie będzie zbyt płomienne, dlatego postanowiłem, że przeczytam to, co przygotowałem.

Nazywam się Krzysztof Maksel, jestem jednym z tych komentatorów, który odważył się zwrócić uwagę na problemy PZKol w trakcie igrzysk olimpijskich. Na antenie Eurosportu powiedziałem o trudnej sytuacji polskich kolarzy. Polski Związek Kolarski od lat zmagają się z poważnymi problemami finansowymi, które są największą przeszkodą dla jego rozwoju. Wszyscy wiemy o tym doskonale, ale przyszedłem tutaj, żeby zwrócić uwagę na coś innego, na problem, który w mojej opinii i w opinii wielu zawodników, ale również trenerów kadry jest znacznie poważniejszy. Pomimo tego, że szkolenie zawodników dzięki różnym bajpasom nadal funkcjonuje, PZKol od lat nie wypracował żadnego skutecznego i długofalowego programu rozwoju pzs i tutaj tkwi największy problem. Nasi zawodnicy zdobywają medale na najważniejszych imprezach na świecie i wszyscy zgodnie twierdzą, że PZKol nie miał żadnego udziału w ich sukcesach. Finansowanie to jedno, ale brak

wizji i strategii rozwoju sportowego stanowi jeszcze większe zagrożenie dla przyszłości polskiego kolarstwa.

W innych krajach wdrażane są skuteczne programy, które nie tylko przyciągają młodych zawodników, ale również rozwijają ich w kierunku najwyższych osiągnięć. Większość topowych związków kolarskich stosuje podobne mechanizmy. Wyszukiwanie talentów, identyfikacja talentów, a następnie kompleksowa opieka nad tymi talentami i ukierunkowanie ich w różne dyscypliny kolarskie. Kluczowe są także szkolenia trenerów z mniejszych klubów oraz wymiana wiedzy z trenerami kadrowymi, którzy wyrazili chęć wymiany takich informacji, ale dalej nie jest to praktykowane.

Niestety Polska nie wdrożyła żadnej strategii długofalowego rozwoju polskiego kolarstwa. Mimo ogromnego potencjału, bez odpowiedniego wsparcia zarówno finansowego, jak i organizacyjnego nie nadążymy za światową czołówką. Jako sportowcy, mimo uzyskiwanego wsparcia, często czujemy, że działamy w próżni, bez systemowego zaplecza, które mogłoby zapewnić nam długofalowy rozwój. Walka o stołek prezesa trwa już kolejną kadencję, a polskie kolarstwo cały czas na tym cierpi. Chciałbym zwrócić uwagę i wyrazić swoje zdumienie, że działacze PZKol, którzy wielokrotnie w wywiadach mówią, że ministerstwo nie odpowiada na ich prośby, że nie ma komunikacji między władzami PZKol, a MSiT nie przyszli na posiedzenie Komisji.

Droży państwo, już zamknę komputer, bo już... Dostałem się na tę Komisję jednym telefonem. Dostałem informację, że taka Komisja się zbierze, bo wcześniej o tym nie wiedziałem. Zadzwoiłem wczoraj do biura przepustek i po jednym telefonie jako zawodnik miałem okazję przyjść i wystąpić przed państwem. Nie zrobili tego działacze PZKol i uważam, że w tym układzie my nie jesteśmy w stanie poprawić tej sytuacji.

Panie ministrze, wychodzę z gorącym apelem polskich kolarzy. Naprawdę bardzo zależy nam na wsparciu, bo mamy przygotowany – my, zawodnicy – projekt, który bazuje na doświadczeniach takich kadr jak kadra holenderska, brytyjska, niemiecka. Mamy przygotowany projekt, który wdrożony w Polsce w perspektywie dwóch, trzech okresów olimpijskich ma szansę spowodować, że polskie kolarstwo wróci do tego światowego pelotonu. Bardzo państwu dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Kolejną osobą będzie pan Michał Siess, olimpijczyk z Paryża, szermierka.

**Sportowiec Michał Siess:**

Dzień dobry państwu. Nazywam się Michał Siess i trenuję szermierkę, floret i reprezentowałem Polskę podczas tegorocznych Igrzysk Olimpijskich w Paryżu i to podczas mojej walki padł znany chyba wszystkim na sali monolog komentatora Kuby Zborowskiego. Jeśli dobrze słyszałem, to ma być tutaj zgłoszony. Zbadał tę sprawę już sam pan minister sportu Sławomir Nitras, też przyłączając się później do mojej obrony, że były to bezpodstawne kłamstwo i ataki właśnie na mnie. Po tym wszystkim wylała się na mnie bardzo duża fala hejtu w Internecie, że jak się okazuje, bezpodstawnie mam też wsparcie ministra. Chciałbym zaapelować, żeby mimo wszystko, działając na rzecz sportu, weryfikować, sprawdzać to, co się mówi w opinii publicznej, ponieważ ten dziennikarz – w cudzysłowie – wyrządził mi dużą krzywdę i myślę, że też pomimo tego, że na pewno jest co poprawić w polskiej szermierce, to tak spotęgował to wszystko, że teraz nasz sport, choćby po zdobyciu medalu, to de facto jest bardziej piętnowany, niż cieszymy się z jakiegokolwiek sukcesu. Apeluje, żeby w tym wszystkim też zachować umiar i po prostu na zasadzie, nie, że burzymy wszystko i tworzymy od nowa, tylko jednak mądrze, merytorycznie, żeby za to się zabrać.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Poproszę o wypowiedź panią Magdalenę Pawłowską, członkinię Rady Zawodniczej Polskiego Związku Szermierczego.

### **Sportowiec Magdalena Pawłowska:**

Dzień dobry państwu. Nazywam się Magdalena Pawłowska. Zostałam przedstawiona jako członkini Rady Zawodniczej Polskiego Związku Szermierczego, ale oprócz tego jestem czynną zawodniczką, mistrzynią świata w drużynie szpady kobiet z 2023 r. i też walczyłam w kwalifikacjach do igrzysk w Paryżu, natomiast nie ja tam wystartowałam, tylko moje dobre koleżanki z reprezentacji.

Chciałabym zwrócić uwagę na problem, który był powtarzany po igrzyskach, że mało dzieci trenuje szermierkę, mało dzieci trenuje różne sporty, ale równie ważnym problemem jest to, że na przestrzeni lat tych zawodników zawsze ubywa i jest bardzo prozaiczny tego powód – nie mają się za co utrzymać. Jak stają przed wyborem, powiedzmy, kończą studia, na studiach jeszcze jest jakieś wsparcie z uczelni, są to stypendia, stoją przed wyborem, czy kontynuować karierę sportową, czy może ścieżkę zawodową, to wchodzi argumenty pragmatyczne i wybierają pracę zawodową, ponieważ ze sportu nie są w stanie się utrzymać, jeśli nie są w absolutnej czołówce w kraju i nie zdobywają medali mistrzostw Europy i świata. Ktoś może zapytać: jak się nie zdobywa medali Mistrzostw Europy i Świata, to niech się nie zajmuje sportem, ale są sporty, w których ta wysoka forma sportowa przychodzi z czasem i trzeba się trochę obić na zapleczu kadry, żeby móc osiągnąć te największe sukcesy.

W sumie sama jestem takim przypadkiem, bo debiutowałam na mistrzostwach świata w wieku 28 lat i tam zdobyłam pierwszy medal mistrzostw świata, rok później kolejny, więc to nie jest tak, że sportowcy z tego zaplecza się nie nadają, tylko czasem potrzebują więcej czasu na wyrobienie tej wysokiej formy sportowej. Taką plombą tego rozwiązania jest „Armia mistrzów” czyli rozwiązanie, że powołujemy sportowców do wojska, ale nie jest to rozwiązanie idealne, ponieważ obejmuje garstkę sportowców i to właśnie tych którzy reprezentują czołówkę kraju i zapominamy znowu o tych z niższych miejsc na listach rankingowych i z tak zwanego zaplecza kadry.

Proponowałabym przyjrzeć się temu problemowi i rozszerzyć taką formę wsparcia sportowców, nie tylko o wojsko, ale również o inne instytucje publiczne, może jakieś części etatu również w spółkach Skarbu Państwa. Takie rozwiązania działają we Francji, we Włoszech i one się sprawdzają, pozwalają większej liczbie osób nie odejść z tego sportu w zbyt wczesnym wieku. Dziękuję.

### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję.

Poproszę o głos pana Wojciecha Nowakowskiego, dziennikarza sportowego.

### **Dziennikarz sportowy Wojciech Nowakowski:**

Dzień dobry, Wojciech Nowakowski, jestem członkiem klubu dziennikarzy sportowych i hobbystycznie zajmuję się różnymi tego typu sprawami, które były głównie po igrzyskach olimpijskich zgłaszane w mediach, również przez zawodników. Ale też i przed igrzyskami była bardzo medialna sprawa Weroniki Zielińskiej, naszej sztangistki, która jak zaznaczała, z inicjatywy trenera kadry nie została zgłoszona w czerwcu ubiegłego roku do mistrzostw świata, mimo że była najlepszą zawodniczką na mistrzostwach Polski, nawet w klasyfikacji porównawczej wszystkich wag. Udało się tę decyzję odkręcić, bo brak startu na mistrzostwach świata nie pozwalałby na uzyskanie kwalifikacji na igrzyska olimpijskie, a właśnie Weronika Zielińska była szóstą na tych mistrzostwach świata, na które miała nie pojechać, została mistrzynią Europy w tym roku i była jedyną naszą sztangistką, uratowała honor tej zasłużonej dla naszego sportu dyscypliny. Trener cały czas pełnił swoją funkcję, mimo że mógł wyrządzić olbrzymią szkodę w podnoszeniu ciężarów. Jego wynagrodzenie jest wciąż płacone z budżetu publicznego z dotacji MSiT, z tego, co wiem, z dokumentu, który otrzymałem od ministerstwa jako informację publiczną, z opinii zespołu metodycznego, bez żadnych uwag z tej strony. Również ministerstwo czy komórka oddelegowana przez ministerstwo najwyraźniej nie widzi w tym problemu. Zawodniczka też zgłaszała problemy związane z tym, że podobno ministerstwo, aczkolwiek to gdzieś już prostowano, czy też może Instytut Sportu, ale też prostowano, wskazywał podobno na to, żeby porzuciła studia doktoranckie, które są przecież elementem jej kariery dwutorowej, o której się tyle w dzisiejszych czasach mówi.

Problemy też dotyczą Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego. W dużym stopniu dochodzi do tego, że zawodnikom zmienia się zasady kwalifikacji, mimo że one są podobno ustalane już na początku sezonu to kryteria czy te zasady, regulaminy zmienia się dosłownie na kilka, kilkanaście dni przed zawodami mającymi decydować o kwalifikacji na imprezy mistrzowskie, ogranicza się kadrę na zawody mistrzowskie, mistrzostwa świata, na zawody, gdzie można zdobyć bezpośrednią kwalifikację olimpijską. Nie decyduje się związek wysłać pełnej reprezentacji, zmniejsza tym samym szansę na kwalifikację i nawet odmawia zawodnikom wyjazdu na ich własny koszt. To się dzieje nagminnie w przypadku pięcioboju nowoczesnego.

Myślę, że Ania Maliszewska, która dzisiaj miała egzamin i jeszcze stara się dojechać i zdążyć na posiedzenie Komisji, mogłaby powiedzieć więcej na ten temat. Nawet dochodziło do tego, że zawodnicy pisali pisma do prezesa Peciaka, do zarządu. Nawet doszło w ubiegłym roku do sytuacji, w której zarząd zebrał się podczas zawodów, które już decydowały o kwalifikacjach na mistrzostwa świata podjął decyzję, że nie zmienia wcześniejszej decyzji, że na mistrzostwa świata pojedzie dwóch mężczyzn i dwie kobiety, mimo że zawodnicy wnioskowali o pełen dopuszczalny przepisami międzynarodowymi skład, czyli czterech mężczyzn i cztery kobiety. Po zawodach jednak, kiedy poznano już wyniki, poszerzono ten skład, ale nie tak jak oczekiwali zawodnicy, do kompletu, tylko do trzech mężczyzn i trzech kobiet. Zresztą te zawody kwalifikacyjne nie miały być w pierwotnym zamyśle, w pierwotnym regulaminie, tymi zawodami bezpośrednio kwalifikacyjnymi.

Również w Polskim Związku Gimnastycznym w gimnastyce w 2022 r. związek odmówił zgłoszenia do startu na mistrzostwach świata zawodnicze, mimo że to jej ojciec deklaruje, że pokryje pełen koszt pobytu w Liverpoolu, udziału w mistrzostwach świata. Co więcej, w mailu bardzo lakonicznym, który ówczesny sekretarz generalny związku przesłał do klubu zawodniczki, podkreślono, że to Instytut Sportu nie wyraził zgody na udział zawodniczki w mistrzostwach świata. Jak wiemy z ustawy o sporcie, decyzja taka jest wyłącznym prawem pzs. Nie chcę przesądzać, czy to była wymówka, czy jakiś wybieg, nie wiem jak to przebiegało dokładnie, ale taki mail, że IS, organizacja zewnętrzna, nie wyraża zgody na udział zawodniczki w mistrzostwach świata, został przekazany do klubu, nie do ojca zawodniczki, która miała pojechać na te zawody i który miał ten wyjazd sfinansować. Skutkowało to tym, że trener kadry złożył dymisję, bo uznał, że to nie ma sensu i on się swoich zawodniczek nie wstydzi. Obecnie rozwija się w kadrze innego kraju jako szkoleniowiec.

Myślę, że takich przypadków, które nie ujrzały światła dziennego, bo ten przypadek gimnastyki był bardzo, bardzo cichy, nigdzie nie znalazłem na jego temat wzmianki, może być trochę więcej i bardzo bym prosił ministerstwo czy państwa posłów w ramach jakichś interwencji poselskich o przyjrzenie się, jak to wygląda również w innych sportach i innych związkach. Dziękuję.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana Michała Popę, dziennikarza sportowego.

#### **Dziennikarz sportowy Michał Popa:**

Dzień dobry. Nazywam się Michał Popa i jestem dziennikarzem portalu Hokej.net. Piszę tam od 14 lat i chciałem państwa zainteresować tragiczną sytuacją w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. Niestety osoby, które zarządzają tym związkiem, są moim zdaniem skrajnie niekompetentne. W ogóle trzeba by się cofnąć do sytuacji, gdy prezesem był jeszcze Dawid Chwałka. Obecny prezes PZHL to pan Minkina. Pan Minkina był wtedy także w zarządzie i niestety wtedy właśnie wtedy wygenerowano największy dług tego związku. Jest to ok. 22 mln zł, a względem MSiT to jest ponad 8 mln zł. Z tego, co wiem, są prowadzone jakieś sprawy względem byłego prezesa pana Chwałki i sekretarza generalnego związku pana Wierzbickiego. Natomiast obecnie sprawujący władzę pani wiceprezes Zawadzka czy pan Minkina wtedy również byli w tym związku i w zasadzie po prostu to jest dla mnie niepojęte, żeby takie osoby nadal sprawowały tak wysokie funkcje w polskim hokeju.

Niedawno była też afera względem Adama Frasa, który jest wiceprezesem PZHL, to jest ta sławetna jego podróż na igrzyska do Paryża z osobą towarzyszącą. Szkoda,

że ministerstwo też nie ujawniło tej osoby, bo to myślę, że też byłoby wskazane. Nie wiadomo, w jakiej roli w ogóle ta osoba tam była. Adam Frasz sprawuje funkcję wiceprezesa związku, jest wiceprezydentem Bytomia, o czym też chciałem powiedzieć, odpowiedzialnym w mieście za sport i w PKOl pełni funkcję współpracy z samorządami i współpracę terytorialnej PKOl. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że ten polski hokej naprawdę jest w fatalnej sytuacji i te osoby, które tam zarządzają, to jest moim zdaniem naprawdę nieporozumienie.

Jeszcze chciałem opowiedzieć o sytuacji w bytomskim sporcie, Polonii Bytom, bo wywodzę się, pochodzę z Bytomia, jestem bytomianinem od urodzenia. Tam prezydentem jest Mariusz Wołosz, który karierę polityczną też zrobił właśnie poprzez działalność sekcji hokejowej Polonii Bytom. Tam jest teraz taka sytuacja, że po prostu też w klubie panuje, można powiedzieć, koleśostwo, układy i zarządzają tą spółką ludzie, którzy po prostu nie mają moim zdaniem też kompetencji. Polonia 4 lata ma nowe lodowisko w mieście i występujemy gdzieś w jakichś naprawę amatorskich rozgrywkach.

Jeszcze chciałem powiedzieć o sytuacji, że w bytomskim sporcie dyrektorem sekcji jest taki pan Budziński, który wręcz zabrania, wzywa zawodników na dywaniki, jeżeli oni tylko lajkują moje teksty na portalu Hokej.net, które gdzieś tam opisują funkcjonowanie tej spółki. Oni są wzywani po prostu, wiecie państwo, na dywanik i gdzieś są pretensje względem nich, że w ogóle śmiają lajkować, za same lajki są wzywani i dyrektor każe im się tłumaczyć z tego. Dziękuję.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu panią Aleksandrę Shelton, olimpijkę, szermierka.

#### **Sportowiec Aleksandra Shelton:**

Dzień dobry państwu. Szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie ministrze, szanowni państwo, po prostu przeczytam to, co napisałam, a ogólnie też apeluję do pani przewodniczącej o zorganizowanie takiego posiedzenia wyłącznie dla zawodników, którzy będą mieli bezpieczną przestrzeń w podzieleniu się swoimi uwagami, bez żadnych obaw o kariery sportowe i zawodowe, bo konfrontacje uważam, że nie przynoszą żadnego rozwiązania.

Nazywam się Aleksandra Shelton i jestem czterokrotną olimpijką, mistrzynią świata oraz Europy. Przez 26 lat reprezentowałam Polskę na arenach krajowych i międzynarodowych. Brałam udział w tworzeniu komisji zawodniczej przy Polskim Związku Szermierczym oraz byłam członkinią Komisji Zawodniczej przy Polskim Komitecie Olimpijskim. Przez 13 lat byłam również żołnierzem zawodowym, sportowcem w mundurze Wojska Polskiego, pełniąc funkcję podoficera w służbie stałej. Na 2 lata przed emeryturą zostałam zmuszona do rezygnacji z tej służby. Więcej na ten temat w dalszej części.

Moja filozofia to „go, be, do” dotycząca zawodników, trenerów i sędziów. „Go” – idź tam, gdzie twój potencjał zostanie całkowicie wykorzystany. „Be” – bądź w środowisku bezpiecznym, fair play i pozbawionym strachu. „Do” – rób to, co robiłeś od lat, ale w systemie, który zapewni ci obiektywne kryteria doboru do kadry i osobistego rozwoju. Tylko wtedy możemy mówić o systemie, który podniesie poziom polskich zawodników, trenerów i sędziów, zapewniając każdemu z nich bezpieczeństwo w pracy, stworzy zdrową rywalizację i zasady fair play. W przeciwnym razie, jeżeli te jego przepisy nie regulują, każdy będzie miał prawo odejść z tego systemu i kontynuować swoje cele zawodowe w innej przestrzeni, bez oderwanych od rzeczywistości kar nakładanych przez polskie organizacje sportowe.

Polska jest jednym z nielicznych krajów, które w znaczny sposób wspierają finansowo sport. Porównując moje doświadczenia w pracy z innymi krajami, współpracuję z Irlandią i również ze Stanami Zjednoczonymi, mamy niesamowitą infrastrukturę. Ale czy mury decydują o sukcesie polskiego sportowca? Czy pieniądze polskiego podatnika są dobrze wydatkowane? Chciałam też również dodać, że właśnie dostałam propozycję pracy i objęcia trenera kadry, nie tylko kobiet, lecz także mężczyzn i również poprowadzenia całego programu szkoleniowego dla wszystkich trenerów. Jeżeli zaakceptuję tą pozycję, będę pierwszą kobietą na świecie, która obejmie takie stanowisko. Również mogłabym to robić w Polsce, ale niestety nie są to dobre warunki do rozwoju.



Kim są zawodnicy? Są obywatelami Polski, sportowcami, którzy ciężko pracują na sukces – sukces własny, ale także kraju. Są profesjonalistami i oczekują profesjonalnego traktowania. Nie są jakimiś najemnikami czy niewolnikami organizacji sportowych. Poświęcają swój czas, energię, wiedzę, doświadczenie, walczą z bólem fizycznym i psychicznym zmęczeniem. Poddawani są ekstremalnemu wysiłkom i rygorystycznemu utrzymywaniem diety oraz zdrowego trybu życia. Są wiele tygodni czy miesięcy poza domem, zostawiając najbliższych, a praktycznie są na niekończącej się misji – sport. Inwestują swoje pieniądze w osobisty rozwój. Bezgranicznie poświęcają się, by być najlepszymi sportowcami na świecie. Czy mają coś w zamian?

Obserwując ostatnie wydarzenia i skandale z tym związane, mam wrażenie, że zawodnik jest postrzegany jako zło konieczne dla związku, działaczy, struktur, a także dla interesów ich środowiska. Zawodnik to osoba, która ma wyłącznie wykonywać polecenia i realizować cele, często dalece oderwane od faktycznego dobra kariery sportowej. Zawodnik wydaje się tylko przeszkadzać. To obraz zaślepienia działaczy, którzy nie potrafią zrozumieć, że związek istnieje dzięki zawodnikom, że związek ma być organizacją, która wspiera rozwój, potencjał i karierę zawodnika. Związek nie ma prawa istnieć, a działacze nie mają racji bytu bez zawodników.

Moje doświadczenia. Dzielę swoje doświadczenia na dwa etapy. Przed urodzeniem syna, gdzie relacje były różne, i po urodzeniu, gdzie odcięto mnie od narzędzi, do których miałam dostęp przed porodem, takich jak indywidualny tok przygotowań, możliwość przenoszenia środków oraz możliwość trenowania w Stanach Zjednoczonych za własne pieniądze. Przez lata próbowałam rozwiązać konflikt Aleksandra Shelton kontra związek szermierczy na różne sposoby. Pomimo wielu próśb o pomoc różnych instytucji, w tym również Ministerstwa Sportu i Turystyki, pozostałam sama z problemem, zdana na samą siebie. Niestety jedyną drogą pozostały sądy, które jak wiadomo, nie rozwiązują problemów systemowych.

Argument, że mam rację, a Polski Związek Szermierczy i w tym układzie Polski Komitet Olimpijski się mylą, został rozstrzygnięty w Trybunale Arbitrażowym do Spraw Sportu KAS w Lozannie, gdzie wygrałam. Decyzja PKOl o zablokowaniu mojej osoby, mojej kariery, na podstawie rekomendacji PZSszerm była rażąco wadliwa zarówno pod względem sposobu, jak i skutku, jaki wywołała. Naruszenie zapisów kart olimpijskich i nierespektowanie wolności słowa art. 9 konwencji praw człowieka, KAS uznał, że moje wypowiedzi w mediach były uzasadnione. Cytuję tutaj wypowiedź KAS: Wolność słowa oraz prawa wyrażenia krytyki w dobrej wierze wobec podmiotów sprawujących władzę, nawet jeśli krytyka ta zawiera błędy co do faktów, osoby informujące o nieprawidłowościach w swojej instytucji wyświadczają cenną przysługę, ujawniając nieumiejętne kierowanie sprawami lub, co gorsza, incydenty przez władzę... organizacji sportowych tak samo jak w innych dziedzinach.

Mamy tutaj przykład odbierania praw człowieka, wolności wypowiedzi. Dariusz Zieliński, zawodnik kategorii weteran klubu Piasta Gliwice otrzymuje groźby wyrzucenia z klubu, bo bezinteresownie wstawił się za Aleksandrą Jarecką. Znamy Aleksandrę Jarecką, wywalczyła brązowy medal na igrzyskach olimpijskich. Również wypowiedziała się w mediach, że na tych igrzyskach miało jej nie być. Ania Maliszewska, o której tutaj pan dziennikarz wspominał, pięcioboistka, zawieszona na 6 miesięcy. Za co? Za to, że pojawiła się na jednym z zebrań związku po stronie opozycyjnej. Kacper Sztuba, kajakarz górski, za wyrażenie swojej opinii o kwalifikacjach do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024 na swoim profilu facebookowym zawieszony na 5 miesięcy.

Fakt, że działacze wyrządzili mi krzywdę, jest niezaprzeczalny i oni o tym doskonale wiedzą. Sprawcy uniknęli odpowiedzialności, a organizacja sportowa została obciążona finansowo. Koszty postępowania sądowego KAS w Szwajcarii w wysokości ok. 150 tys. zł zostały pokryte zapewne przez podatników i sponsorów, co oznacza, że pieniądze te nie zostały wydane na pomoc zawodnikom, tylko na walkę przeciwko nim. Czy coś się zmieniło? Tak. Po przegranym procesie ówczesny prezes PZSszerm pan Adam Konopka został awansowany na wiceprezesa PKOl. Marnowanie czasu i pieniędzy przez PZSszerm w przypadku KAS, również przez PKOl na ochronę niekompetentnych liderów, zamiast wspierania sportowców nadal trwa, czego byliśmy ostatnio wszyscy świadkami, gdzie m.in. rywalizacja sportowa o kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich Paryż 2024 toczyła się

poza planszą szermierczą. Za ten fakt PZSzerm jest w 100% odpowiedzialny i niestety nie ponosi żadnej odpowiedzialności za dramaty ludzkie.

Jarecka, już wcześniej wymieniona. Knapik-Miazga była numerem jeden, nie została powołana na mistrzostwa Europy, nie wiadomo z jakich przyczyn. Kędziora z Rio była numerem dwa, nie pojechała na igrzyska olimpijskie. Sylwia Gruchała, która również w mediach wypowiadała się negatywnie i dzisiaj nie chce mieć nic wspólnego z szermierką, powiedziała, że swojej córki nigdy nie zapisze na szermierkę. Zawrotniak, Zieliński, Stępień... Można by długo wymieniać zawodników i trenerów pokrzywdzonych przez działania PZSzerm. Wybierają, kogo chcą, kiedy chcą, bo mogą. Rządzący, którzy chcą się nazywać przedstawicielami zawodników reprezentują tylko nielicznych, którym pozwolili startować, pozwalają zabrać głos, a później ignorują.

Problemy zgłaszane przez zawodników i trenerów pozostają bez odpowiedzi lub są marginalizowane. Mobbing ze strony trenera kadry w stosunku do zawodników został zamieciony pod dywan. Na jednej z poprzednich Komisji opowiedziałam o tym problemie. W odpowiedzi usłyszałam od prezesa PZSzerm pana Tadeusza Tomaszewskiego, że nie było mobbingu, a niezależna komisja to zbadała. Dopytałam się zawodników i jak się okazało, niezależna komisja, o której zapewniał pan prezes, nie była niezależną od PZSzerm. Nie było chociażby żadnego przedstawiciela MSiT, a stanowiła komisję PZSzerm z pracownikami i zarządem na czele.

Niedopuszczenie trenerów zawodniczek do turnieju drużynowego podczas igrzysk w Paryżu 2024. Trenerzy: Paweł Kantorski – Floret i Radosław Zawrotniak – trener brązowych medalistek w Szpadzie, musieli wrócić do kraju od razu po turnieju indywidualnym, pozostawiając swoje podopieczne same przed najważniejszym drużynowym startem w całej swojej karierze. Natomiast aż trzech oficjeli z PZSzerm pozostało na tej wycieczce olimpijskiej. Dodatkowo pan Kantorski jako trener klubowy najlepszych zawodniczek, najlepszych florecistek, nie ma możliwości szkolenia swoich zawodniczek nawet za własne środki finansowe podczas wyjazdów kadry narodowej. Również posiadam korespondencję pana Kantorskiego z PZSzerm. Mówią, co chcą, i robią, co chcą, bo mogą.

Niestety działania związku obrażają, jakie krzywdy w polskim sporcie mogą wyrządzić działacze. Niegodnym jest, aby kontynuowali swoje zarządzanie, a etyczna byłaby rezygnacja z pełnionych funkcji. Stałe publiczne oświadczenia i groźby działań prawnych ze strony PZSzerm, skierowane przeciwko każdemu, kto ośmieli się mówić prawdę o sposobie zarządzania i jego negatywnym skutku, nie pozostawiają innej alternatywy niż walka prawna. Bezwstydnie nadużywają swojej oficjalnej komunikacji i pozycji, aby tłumić, degradować i trywializować osiągnięcia obywateli oraz ich wolności słowa, a to tylko wierzchołek góry lodowej, który przenika do opinii publicznej. Nie sztuka wygłaszać słowa. Prawdziwe rozliczenie następuje po czynach. Nazwiska, stanowiska i funkcje nie stanowią o wartości, a tylko etyczna postawa, uczciwość mogą świadczyć o człowieku. Polski związek sportowy nie reprezentuje Polski w rywalizacji sportowej, tylko zawodnicy.

Moje publiczne i prawne działania zawsze były przejrzyste i transparentne. Wyrok KAS jest dostępny. Mam go również ze sobą. Moi prawnicy też zawsze byli dostępni i możemy omówić i przedstawić wszelkie dowody. Fakty mówią same za siebie. Wciąż jestem otwarta na dialog. Wielokrotnie zwracałam się do władz PZSzerm o znalezienie polubownego rozwiązania, jednak jak każda autorytarne organizacja nie dopuszcza poważnej dyskusji jako drogi do osiągnięcia porozumienia. Dysputa dotycząca popełnionych błędów i możliwości ich poprawienia nie jest osadzona w mentalności działaczy.

Kontrola i władza nad programem sportowym Wojska Polskiego. Program sportowy Wojska Polskiego stał się zależny...

**Prezes Polskiego Związku Szermierczego Tadeusz Tomaszewski:**

5 minut już dawno minęło.

**Sportowiec Aleksandra Shelton:**

Wiem, ale to jest... Już będę kończyła.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Proszę zmierzać do końca.

### **Sportowiec Aleksandra Shelton:**

Program sportowy Wojska Polskiego stał się zależny również od PZSzerm. To oni decydują, kto może mieć pracę, a kto nie. Na 6 miesięcy przed moimi trzecimi igrzyskami wojskowymi, gdzie wcześniej wygrałam w 2011 r. i 2015 r., zostałam zmuszona do odejścia. Z informacji, jakie otrzymałam wynika, że moje stanowisko objęła żona Roberta Andrzejuka, wojskowego selekcjonera, który jest jednocześnie trenerem kadry szpady męskiej PZSzerm. Danuta Dmowska-Andrzejuk, o której mowa, była minister sportu, nawet nie pojechała na te igrzyska. Tu nie chodzi o wyniki, a o własne interesy. Podobny los podzielił najwybitniejszy szpadzista, Radosław Zawrotniak, wicemistrz olimpijski z Pekinu, trener brązowych medalistek olimpijskich Paryż 2024. Odchodził z grupy zespołu sportowego jako najwyższej sklasyfikowany zawodnik listy światowej i numer jeden w Polsce. Cywilnie i wojskowo osobiste interesy działaczy stawiane są ponad tymi, którzy ciężko pracują i bezpośrednio uczestniczą w rywalizacji sportowej, czyli ponad sportowcami i ich trenerami.

Postulaty nie tylko dotyczące PZSzerm – obiektywne, transparentne i jednolite dla wszystkich kryteria doboru zawodników do kadr, a następnie dla trenerów i sędziów: ustanowienie systemu odpowiedzialności działaczy PZSzerm za podejmowane decyzje i ich konsekwencje; wzmacnianie statusu polskiego sportowca oraz umiejscowienie zawodników w zarządach związków sportowych z prawem wyborczym; wzmacnianie roli i statusu trenera, podnoszenie jego kwalifikacji zawodowych oraz zdefiniowanie roli trenera kadry; umiejscowienie przedstawiciela trenerów oraz sędziów w zarządach; przygotowanie i wdrożenie programu długoterminowego rozwoju zawodników z profilami zawodników, ustalonymi normami, parametrami oraz narzędziami do monitoringu i przewidywania rezultatów; wzmacnianie roli i obowiązków klubu w szkoleniu zawodników, w tym również ich wsparcie finansowe; stworzenie regulacji dotyczących powrotu kobiet po urlopach macierzyńskich; zmiana przepisów wyborczych na powszechne – utrudni, a nawet uniemożliwi ingerencję władz związków wybory – mieliśmy różne przykłady zakładania klubów widmo, aby pozyskać delegatów.

Safe sport – ustanowienie programu edukacyjnego przeciwdziałania przemocy w sporcie; obowiązkowe programy szkoleniowe dla zawodników, trenerów, rodziców oraz całego personelu sportowego; wypracowanie i ustanowienie systemu odpowiedzialności za naruszenia safe sportu, to również kontrola i nadzór związków, organizacji i klubów sportowych, system stający na straży bezpiecznego, sportowego miejsca pracy. Zawodnik równa się pracownik – określone prawa pracownicze. Każdy stypendysta MSiT powinien stać się pracownikiem dyplomacji sportowej z pełnymi prawami podlegającymi pod prawo pracy lub inne formy umów pracowniczych. Obowiązkowe szkolenia z pierwszej pomocy dla trenerów i personelu sportowego.

Utworzenie departamentu weteranów w PZSzerm i akceptacja regulaminów stworzenia stowarzyszenia. Polski Związek Sierzmiery wykreślił dwóch zawodników stowarzyszenia, a wstawił swoich dwóch pracowników, trenerów kadry na międzynarodowe mistrzostwa weteranów, bo mogą. Utworzenie kategorii weteran w MSiT, nie tylko chodzi o szermierkę, ale o wszystkich weteranów, aby żadna kategoria wiekowa nie była pomijana w upowszechnianiu sportu.

Prawo do wolności słowa, wyrażenia własnych opinii bez strachu o swoje kariery sportowe i zawodowe. Stop łączeniu kluczowych funkcji przez działaczy. Polski Związek Sierzmiery powinien pełnić funkcję administracyjną, a nie autokratyczną. Już kończę. Zlikwidowanie karencji na poziomie klubowym, związkowym i olimpijskim. Prawo do rywalizacji sportowej jest fundamentalnym prawem zawodników. Upublicznienie wszystkich wydatków oraz pełnych treści uchwał, zapisów, protokołów z posiedzeń. Upublicznienie, a najlepiej zwrócenie środków, wycieczki na igrzyska w Paryżu przez działaczy. Polski Związek Sierzmiery miał jedną z najliczniejszych delegacji, aż trzy osoby, według danych opublikowanych przez MSiT. Działacze powinni byli oddać akredytację, miejsca, trenerom, którzy bezpośrednio pracują z zawodnikami, a zmuszeni byli opuścić turnieje drużynowe. Dodatkowo...

### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Pani Aleksandro, poproszę o kończenie, tak?

**Sportowiec Aleksandra Shelton:**

Ostatnie 10 sekund. Dodatkowo muszą wykazać, z jakich środków pojechał czwarty działacz. Przeproszenie brązowych medalistek w szpadzie za brak powitania na lotnisku. W tym czasie działacze jeszcze przebywali w Paryżu. Myślę, że na tym zakończę. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Pani Anna Domagała, niezależny naukowiec.

**Niezależny naukowiec Anna Domagała:**

Dzień dobry. Witam państwa. Uprawiałam biegi, więc będzie sprintem. Trzy kwestie. Pierwsza to ta, dlaczego dzisiaj tutaj nie ma dużej liczby sportowców. Otóż powodem jest strach – strach przed mówieniem o nieprawidłowościach, które mają miejsce, ponieważ wiążą się one z konsekwencjami, które spotykają takich sportowców. Tutaj jest pełna paleta tych konsekwencji, jakie ich spotykają. To jest zawieszenie, to jest brak zgody na wyjazd, na turniej, na mistrzostwa, na różnego rodzaju zawody, brak zgody na sparing partnera, wykluczenie np. z głównego składu drużyny, jeśli mówimy o sportach drużynowych, brak zgody albo utrudnienia w zmianie klubu. Jest naprawdę szeroka paleta, jaką stosują działacze klubów i związków sportowych, dlatego proszę się nie dziwić, że tutaj nie ma czynnie uprawiających sport sportowców. Jeśli już się ktoś wypowiada ze sportowców, to są to publicznie, z imienia i nazwiska, najczęściej byli sportowcy, którzy nie mają już nic wspólnego ze sportem, nie są trenerami, nie są działaczami. Natomiast, prowadząc badania, zawsze to, co pierwsze, co muszę zapewnić czynnym sportowcom, to anonimowość. Więc to jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia to jest brak transparentności, która jest w klubach i w związkach sportowych, przede wszystkim finansowej, ale nie tylko. To również jest ogromny problem. Nie tylko mam na myśli właśnie wybieranie sportowców, którzy będą reprezentowali dany klub albo daną dyscyplinę na różnego rodzaju mistrzostwach, wydarzeniach sportowych. Niestety nie zawsze są to sportowcy najlepsi, tylko decydują różnego rodzaju układy, koleśiostwo, albo właśnie wypowiedzi sportowców, które upubliczniają pewne nieprawidłowości.

Trzecia kwestia, już było o tym wspomniane, to jest, szanowni państwo, pobyt pana Adama Frasa, czyli wiceprezesa PZHL na IO w Paryżu. Powiem to z pełną odpowiedzialnością, ponieważ posiadam dowody. Pan Adam Fras był tam wraz z osobą towarzyszącą. Wiemy, kto to jest. Wiem, kto to jest. To był wyjazd całkowicie, szanowni państwo, prywatny. Nie miał nic wspólnego ze sportem. Jest to publicznie udokumentowane fotografiami, a także takim krótkim felietonem osoby towarzyszącej. Osoba towarzysząca nie jest zawodniczką żadnego klubu, nie uprawia sportu, nie jest działaczką sportową ani nawet nie jest samorządowcem. Był to absolutnie, całkowicie prywatny wyjazd za publiczne pieniądze. Ta pani, dodam pikanterii, jest kochanką pana Frasa i jest mężatką.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Ale może z prywatnym życiem...

**Niezależny naukowiec Anna Domagała:**

Tak, to już na tym zakończę, ale mówię o tym, ponieważ cała ta sytuacja wzbudziła ogromne oburzenie w ogóle opinii publicznej i w środowisku sportowców, sportowców śląskich i sportowców bytomskich, dlatego że te osoby się z tym niestety afiszowały i miała miejsce taka sytuacja, że jedna ze sportsmenek, która reprezentowała Bytom, w którym pan Fras jest wiceprezydentem odpowiedzialnym za sport, nie mogła wziąć ze sobą...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Ale to nie jest temat tego posiedzenia Komisji.

**Niezależny naukowiec Anna Domagała:**

Tak, nie mogła wziąć ze sobą sparing partnera, odmówiono jej wzięcia na igrzyska w Paryżu sparing partnera. Dlatego pobyt pana Frasa z osobą towarzyszącą wzbudził jeszcze dodatkowo ogromne oburzenie, tym bardziej, że tak jak mówię, nie był w ogóle

związany z kwestiami sportu. Pan Frasz nie uczestniczył w wydarzeniach sportowych, nawet tych sportowców, którzy reprezentowali bytomskie kluby sportowe. Nie był nawet w wiosce olimpijskiej, nie spotkał się nawet z wybitnym olimpijczykiem bytomskim, panem Legieniem.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Ale to nie dotyczy tego posiedzenia Komisji.

**Niezależny naukowiec Anna Domagała:**

Tak, już kończę, ale jest to jednak nieprawidłowość, ponieważ był to całkowicie prywatny wyjazd i zrobiono sobie po prostu z PKOl biuro podróży tak naprawdę. To wszystko, dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję.

Do głosu zapisał się pan prezes Tomaszewski, oddaję głos.

**Prezes PZSterm Tadeusz Tomaszewski:**

Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu, a w ogóle dziękuję także za możliwość obecności na posiedzeniu, ponieważ zwykle zasadą jest to, że jeżeli zgłasza się zarzuty, to druga strona ma prawo odpowiedzieć na te zarzuty. Dlatego cieszę się, że mogę na te zarzuty odpowiedzieć, ale to przy okazji do ostatniej mównicy, to dobrze by było, żeby ten pan, o którym pani mówiła, był dzisiaj i mógł coś powiedzieć. To nie jest jego wina, że go nie ma. Przepraszam, ale to jest w ogóle kwestia pewnych zasad, które powinny być przestrzegane na posiedzeniu Komisji w Sejmie, a nie zrobienie tego w formie składania skarg i zażaleń, na które trudno jest odpowiedzieć.

Chcę powiedzieć, że ten temat, o którym tutaj mówimy, to znaczy pewnych, na szczęście użyto słów „ewentualnych zastrzeżeń” czy krzywd, które doznali zawodnicy czy trenerzy, włączono także dziennikarzy, ale to chyba dziennikarze nie mówią o krzywdach, jest ważnym tematem i dobrze, że o nim mówimy. Natomiast nie wiem, czy ta formuła, która tutaj została zaproponowana, polegająca na tym, że to ma być wykaz skarg i wniosków, jest słuszna. My raczej tutaj na posiedzeniu Komisji sejmowej powinniśmy mówić o problemach, które należy rozwiązać. Wiem, że to są ważne problemy dla osób, które o tym mówią i należy to badać, należy to rozwiązywać, ale chyba jeżeli tu słyszę od różnych osób o jakichś szczegółach, pada jedno nazwisko, pada jakiś problem, pada jakieś miasto i to w ogóle nic z tego nie wynika. To znaczy, to trzeba by jakoś inaczej załatwiać, a nie w taki sposób. Pomawia się bardzo często te osoby czy podmioty, o których tu się mówi, czy instytucje sportowe, czy związki sportowe, które nie mają szansy dzisiaj się wypowiedzieć, więc moim zdaniem jest to niewłaściwa formuła.

Padło na samym początku takie ostrzeżenie, że istnieje obawa, że właśnie będą składane zastrzeżenia, czy będą składane skargi, które po prostu niekoniecznie są uzasadnione. Dzisiaj mam tego najlepszy przykład. Pani Aleksandra Shelton, która przedstawiła nam cały wywód, niemalże pracę naukową na ten temat, uważam, że to nawet mógłby być wstęp do doktoratu. Jestem profesorem uniwersytetu i widzę szansę, tylko że w doktoracie trzeba pisać prawdę. Jeżeli się tej prawdy nie napisze, to się tego doktoratu nie obroni. Muszę powiedzieć, że zdecydowana większość zarzutów, które padły ze strony pani Shelton, jest po prostu nieprawdziwa. Ponieważ tych zarzutów było bardzo dużo, rozumiem, że takie było założenie, że im więcej się powie albo im więcej nazw się wymieni, tym bardziej to będzie przekonujące, nie mam zamiaru polemizować ze wszystkimi. Powiem tylko o niektórych kwestiach.

Ponieważ pani Shelton miała tekst, który odczytała, to ja też państwu fragmenty tekstu odczytam, tylko że nie ja go napisałem. To znaczy, to nie jest moja opinia, tylko opinia sądu. Pani Shelton wskazała, że Polski Związek Szermierczy działa w ten sposób, że reaguje na zarzuty. My reagujemy. My staramy się wyjaśnić te kwestie, które są zgłaszane i jeżeli uważamy, że są nieprawdziwe, to po prostu, nie widząc innej możliwości, składamy sprawę, pozew do sądu, żeby tę sprawę rozstrzygnąć. Wydaje się, że to jest najlepsza i najbardziej uczciwa droga do wyjaśnienia tych kwestii. Pani Shelton przy okazji powiedziała, że ona jest gotowa do współpracy, konsultacji i w ogóle wszelkiej miłości z PZSterm. Chcę powiedzieć, że w sprawie, której państwu wyrok przeczytam za chwilę,

fragmenty uzasadnienia wyroku, poszedłem do kancelarii, która reprezentowała panią Shelton właśnie z nadzieją na to, że dojdziemy do porozumienia. Proponowałem rozwiązanie sytuacji, natomiast to się spotkało absolutnie z brakiem jakiegokolwiek zrozumienia. 2 dni później został złożony pozew pani Shelton przeciwko PZSzerm o to, że jej zamknął karierę sportową. Tak naprawdę to nie był problem pzs, tylko innego podmiotu, który akurat nie decydował o tym, co dalej było z karierą pani Shelton.

Zacytuję fragmenty wyroku, postaram się, żeby to nie było za długie. Jest to wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z tego roku, z lipca tego roku, czyli bardzo świeży, sądu pierwszej instancji. Rozumiem, że pani Shelton może złożyć apelację, ale póki co jest to wyrok, który obowiązuje. Jest to uzasadnienie ustne, które pani sędzia przedstawiła. „Pani Shelton przedstawia dowody, że nie czuła się tak zaopiekowana jak wcześniej, że związek nie dbał o jej rozwój sportowy, nie wspierał. Jednak z przeprowadzonego postępowania dowodowego wynika, że gdy pani wróciła z urlopu macierzyńskiego i zadeklarowała pani chęć kontynuacji kariery, to miała być ona kontynuowana w barwach polskich. Gdy okazało się, że pani start w barwach polskiej drużyny na igrzyskach w Tokio nie będzie możliwy, zdecydowała się pani startować w barwach amerykańskich. To pani taką decyzję podjęła. Nie można twierdzić, że to pzs uniemożliwił pani karierę”. I dalej: „Więc to nie było tak, że PZSzerm powiedział pani, że z racji tego, że wróciła pani po urlopie macierzyńskim i jest pani pewnym jak na szermierkę wieku, to nie będziemy w panią inwestować i nie będzie pani członkiem kadry narodowej. Takiej sytuacji nie było. To jest bezsporne”. Dalej: „W mediach twierdziła pani, że PZSzerm panią zablokował, a generalnie tak wynika z materiału dowodowego, pani zgodę na zmianę barw ze związku dostała” itd. Jest kilka stron takiego uzasadnienia.

Cytuję dlatego, żeby przestrzec przed takimi zarzutami, które się dzisiaj stawia. Wszystko to, co mówiła pani Shelton jest albo półprawdą, albo nieprawdą. Ponieważ jesteśmy blisko po igrzyskach, to chociaż do tej kwestii się odniosę. Powiedziała pani, że PZSzerm wysłał trzy osoby na igrzyska. Rozumiem, że chodziło także o to, że płaci. Jest to nieprawda, więc jeżeli się przedstawia jakieś fakty, to powinny być prawdziwe. Zarówno ja jako prezes polskiego związku mogłem pojechać na igrzyska, uzyskać akredytację. Tego nie zrobiłem, zrezygnowałem z akredytacji. Pojechałem jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, więc nie za pieniądze PZSzerm. Druga osoba, którą myślę, że pani Shelton miała na myśli, w składzie tym trzyosobowym, pojechała jako wiceprezes PKOl. Nie za pieniądze PZSzerm, nie z akredytacji, zresztą nie miała akredytacji. Tylko jedna osoba pojechała ze związku, to znaczy dyrektor sportowy. Trudno powiedzieć, że to jest zła praktyka.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Panie prezesie, ale ja bym nie chciała, żeby ta dyskusja na Komisji była – pani Shelton kontra związek, związek kontra pani Shelton.

#### **Prezes PZSzerm Tadeusz Tomaszewski:**

Bardzo się ograniczam, tylko mówię o pewnych wybranych kwestiach, więc jeżeli pani Shelton przedstawiła 20 zarzutów, to chociaż na dwa albo trzy mogę odpowiedzieć. Powiedziała o trenerach, których odesłano do domu. To był pierwszy raz wyjazd na igrzyska. Polegał na tym, że oprócz trenerów kadry narodowej, czyli myśmy się zakwalifikowali jako trzy drużyny. To był duży sukces polskiej szermierki do igrzysk, dawno tego nie było. Pojechalśmy z kwalifikacji drużynowej, nie indywidualnej. Dlatego trenerem, który odpowiadał za zawodników był trener kadry narodowej. Z naszych pieniędzy myśmy się zdecydowali, że pojedą na turniej indywidualny, ponieważ tak było, że zawodnik startujący w drużynie mógł startować indywidualnie, myśmy się zdecydowali, że wyślemy do tych zawodników startujących indywidualnie ich osobistych trenerów. Oni byli na igrzyskach, byli przy swoich zawodnikach. Kiedy się skończyły zawody indywidualne, to jasne jest, że tę funkcję przejął trener kadry narodowej, bo on odpowiada za drużynę.

Co więcej, była mowa o jednym z trenerów, który wyjechał. Myśmy mu proponowali, muszę powiedzieć, że PKOl dużo wysiłku włożył, żeby tak się stało. Zorganizowaliśmy hotel, zmieniliśmy bilet lotniczy, tylko tyle, żeby ten trener został, rozumiejąc, że może

być taka potrzeba. On sam wyjechał, bo chciał. Większość tych zarzutów albo może wszystkie te zarzuty są po prostu nieprawdziwe, albo półprawdziwe.

Mam taką propozycję, rozumiem, że jest czas krótki – proszę o transkrypcję tego, co mówiła, co odczytała pani Shelton. Jako PZSzerm ustosunkujemy do każdego zarzutu. Wyjaśnimy wszystko i to wtedy upublicznimy. Dobrze? Tak będzie może najlepiej.

### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję. Z posiedzenia Komisji jest sporządzany protokół, tak więc wszystko będzie zapisane, wszystko będzie jawne. Bez problemu o udostępnienie o tego protokołu można wystąpić do sekretariatu Komisji.

Zwróciło się do mnie wielu zawodników, którzy powiedzieli, że oni na dzisiejszej Komisji nie mogą wystąpić z imienia i nazwiska. Poprosili również o niewskazywanie ich dyscyplin sportu, ale bardzo często podkreślali też częściowo te rzeczy, o których mówili tutaj panowie dziennikarze czy pani Shelton, że bardzo często nie mają wyboru, żeby ich trener był razem z nimi, że są im narzucani trenerzy przez pzs i czasami bardzo im na tych decydujących zawodach w ich karierze brakuje bliskości ich trenerów, którzy ich bardzo często prowadzą. Wspominali o regulaminach, o niejasnych regulaminach powołań czy niejasnych regulaminach decydowania, ale wszyscy wiemy, że jest to proces bardzo złożony, na który się składa bardzo wiele elementów i często to odczucie, że byłem najlepszy, a nie dostaję powołania, z jakiegoś powodu jest zawsze w jakimś tam większym konflikcie i różnie to wygląda.

Na pewno zawodnicy zwracają uwagę i podnoszą to, że chcieliby, żeby ich trenerzy korzystali z nowoczesnych metod szkoleniowych i żeby związki szkoliły tych trenerów i żeby te nowinki były wprowadzane w ich procesie treningowym, bo wiemy, że niuanse decydują. Codziennie wykonują ciężką pracę na treningach i ich kariera sportowa jest bardzo krótka i tak naprawdę nie mają czasu na żadne spory ze związkami, gdyż wchodząc w jakikolwiek spór, bardzo często swoją karierę sportową mogą zakończyć. Ta komunikacja i ten kompromis na pewno są bardzo potrzebne i trzeba je bardzo mocno wypracować. Nie możemy tracić naszych talentów i nie możemy powodować, że osoby będą odchodziły bądź odchodzą od naszego sportu. Nawet zdarzają się przypadki, że niektórzy nasi zawodnicy decydują się na zmianę barw narodowych i występowanie w barwach innego kraju, co jest niekorzystne, bo ci zawodnicy mogliby reprezentować dla nas, przy zrozumieniu ich potrzeb.

Na pewno kwestią do rozwiązania jest to, co było tutaj podnoszone i co inni zawodnicy mi zgłaszają, że bardzo często odmawia im się udziału w zawodach mistrzowskich rangi europejskiej czy światowej nawet wtedy, kiedy chcą pojechać tam na swój własny koszt i nie chcą być obciążeniem czy ciężarem dla swojego związku. Wiele tych rzeczy jest niezrozumiałych przez zawodników, jak również stosowanie wobec nich zawiesznień, które nawet czasami nie są im bezpośrednio, po dokonanych zawieszeniu, komunikowane, żeby mogli się odwołać. Jak wszyscy wiemy z zawieszeniem, jeżeli jakikolwiek zawodnik jest zawieszony, jest również pozbawiony środków finansowych i na szkolenie, jak i stypendialnych.

Do głosu zgłosiła się jeszcze pani Anna Maliszewska. Witamy serdecznie. Pięciobój nowoczesny, olimpijka z 2021 r. i 2024 r. Oddaję głos.

### **Sportowiec Anna Maliszewska:**

Dzień dobry, witam wszystkich. Przepraszam za spóźnienie, ale z racji tego, że jak wielu sportowców jestem także żołnierzem, dzisiaj rano musiałam być w Poznaniu, na szczęście udało mi się dojechać. Jestem jednym z wielu przykładów. Powiem o sobie, bo na tym się znam najlepiej. Przeraza mnie do dzisiaj, czy to rozmawiamy właśnie w zespole sportowym, wojskowym – tu w ogóle duże podziękowania dla Wojska Polskiego, bo wielu z nas nie kontynuowałoby kariery, gdyby nie ta dwutorowa ścieżka rozwoju – czy właśnie na igrzyskach, bo tych przypadków jest dużo, o wiele za dużo. Problem jest systemowy, a nie z ludźmi. Wiele lat myślałam, że po prostu przepycham się z danymi osobami, być może mnie nie lubią z jakiegoś powodu, ja też nie darzę sympatią ich, ale myślę, że system jest taki, a nie inny i warto się zastanowić, co zmienić, żeby tych sytuacji uniknąć.

O sobie krótko. Głównym tematem przewodnim naszego spotkania miały być igrzyska olimpijskie, ostatnie, minione w Paryżu. Już mam małe porównanie, bo byłam zarówno w Rio, byłam w Tokio, byłam i teraz w Paryżu i po raz trzeci nie mogłam się doprosić obecności moich trenerów. To naprawdę boli, kiedy widzę rywalki z innych krajów obsadzone sztabem do maksimum. Teraz nie tylko dyspozycja sportowa decyduje, decydują takie detale, że naprawdę każda osoba pomagająca jest na wagę złota, nie mówię tu już o strategii, ale o tym, jak dużo daje wsparcie trenerów, których mam na co dzień.

Zgłaszałam się już w styczniu, wiedząc, że proces akredytacji wymaga wyprzedzenia z prośbą do pzs, czy mogliby moi trenerzy zostać zgłoszeni. Od początku deklarowałam chęć pokrycia kosztów wyjazdów trenerów z własnej kieszeni. Niestety, mimo dużego wyprzedzenia, po raz kolejny ta próba nie spotkała się z aprobatą. Nie wiem, czy jest to kwestia związku, czy jest to kwestia PKOl. Efekt jest taki, że trenera ze mną nie było. Mało tego, były takie sytuacje, jak np. w trakcie turnieju szermierki, gdzie był do dyspozycji jeden trener kadrowy, a rozgrywały się równolegle turnieje mężczyzn i kobiet. My jako rozgrywające zawody jako drugie nie miałyśmy przy sobie żadnego trenera. To był absurd, bo byliśmy chyba jedynymi zawodniczkami na sali, które takiego trenera nie miały obok, bo on po prostu nie mógł się rozdzielić, już abstrahując, że nie był to mój prywatny trener, nie mógł z nami być.

Dochodzą też kompetencje, takie jak świat idzie do przodu, potrzebna jest np. pełna znajomość języka. To też jest problem, niby podstawowa umiejętność, jak znajomość zasad. Wielokrotnie pamiętamy przykład bodajże mistrzostwa świata w lekkiej atletyce, kiedy sytuacja jednej zmiany też została opublikowana zbyt późno, czy nasz zespół dowiedział się o tym zbyt późno. Po prostu otrzymałam na tydzień przed igrzyskami 250-stronicowy dokument po angielsku, przewodnik kierownika drużyny i to w moim interesie było się z nim zapoznać, żeby dopilnować kontroli broni, godzin treningowych. Koniec końców i tak przegapiłam treningi na najważniejszych obiektach, na których były rozgrywane igrzyska, bo tego nie doczytałam, a ktoś na górze nie chciał się dowiedzieć. Nie tak to powinno wyglądać. Powinno szczególnie na ostatniej prostej do igrzysk skupić się wyłącznie na treningach, a nie na organizowaniu sobie sama tych treningów. Nawet jeśli podejmuję próbę organizowania, czyli zorganizowania trenerów, którzy by mnie wyręczyli, też tego spotkać nie mogę.

Tak jak już tu ktoś powiedział, te przykłady samych igrzysk to jest wierzchołek góry lodowej, bo cały proces przygotowań do igrzysk to nie jest ostatni miesiąc. To jest kilka lat, kilka cykli olimpijskich i myślę, że nie tylko my, zawodnicy zgłaszamy problemy, bo może i związki sportowe napotkają podobne. Ministerstwo też mimo wszystko daje pieniądze, rozlicza te pieniądze. Gdzieś to wszystko nie współgra, bo moim zdaniem potencjał mamy dużo większy. Mamy od kogo, że tak powiem, odgapiać, brać wzór z innych krajów, które tych medali zdobywają bardzo dużo i warto podpatrzeć i coś zmienić, bo to co jest obecnie po prostu nie działa.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Do głosu zgłosił się również pan Andrzej Dragow, strona społeczna.

#### **Przedstawiciel strony społecznej Andrzej Dragow:**

Dzień dobry, nazywam się Andrzej Dragow i trafiłem na tę Komisję po napisaniu maila do pani przewodniczącej, której bardzo dziękuję. Tego samego maila wysłałem również do prezydenta miasta Krakowa, wysłałem do MSiT. Z MSiT również otrzymałem odpowiedź, za którą dziękuję. Co prawda była wymijająca, ale jednak. Od poprzedniego ministerstwa 2 lata temu nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, tak że jest progres.

Jestem tutaj, aby wstawić się za tymi, którzy prawdopodobnie pojadą na olimpiadę za 4 lata, za 8 lat, ponieważ to, co spotkało mnie jako działacza sportowego w lekkiej atletyce przez bardzo krótki okres, bo było to 8 miesięcy, po prostu mnie poraziło. Dlatego właśnie napisałem taką wiadomość. Być może to jest wyjątek, że akurat w ośrodku małopolskim takie rzeczy się działy.

Programy, które Małopolski Związek Lekkiej Atletyki prowadził w tamtym okresie, po prostu są przerażające. Z dokumentacji, którą uzyskałem od miasta Krakowa, wynika,



że trenowało tam rocznie lekkoatletykę dwadzieścia kilka tysięcy dzieci. Wszyscy trenerzy, którzy tu są obecni wiedzą, że w skali miasta, nawet milionowego, zebrać 26 tys. dzieci w skali roku jest to po prostu niemożliwe. Na takie projekty trafiają po prostu gigantyczne pieniądze, które finalnie nie są wydawane na te dzieci. Po prostu przypadkiem dowiedziałem się, ponieważ moje dziecko trafiło do takiego programu. Jestem przerażony tym, jak wydatkowane są te pieniądze.

Przedemną leży ogłoszenie programu dofinansowania ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej i zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego uzdolnionej młodzieży. Nie wiem, czy to jest zbieg okoliczności, czy federacja małopolska nie potrafi tego robić, ale lekka atletyka w ciągu 2 lat zorganizowała dosłownie pół zgrupowania, otrzymując pełne środki. Nie wiem, czy ktoś tego nie kontroluje, czy to w ogóle nie podlegało żadnej kontroli, nie mam pojęcia. Jestem po prostu przerażony i zszokowany.

Widząc tu pana Tomasza, którego już kiedyś miałem okazję poznać, Tomasza Majewskiego, chciałem pogratulować świetnego projektu „Lekkoatletyka dla każdego”, który od wielu lat jest prowadzony, z dużymi sukcesami. Dzieci i młodzież trafiają do kadry narodowej, nawet do seniorskiej. Znam rodziców tych dzieci, bo się z nimi spotykam. Tam też są drobne problemy, ponieważ są trenerzy z różnych województw, zgłaszają mi problemy takie, że są trenerzy, którzy mają trójkę, czwórkę zawodników, są w programie, gdzie wymagania są, aby mieć 20 zawodników. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje, nie rozumiem. Mam nadzieję, że ktoś spróbuje to wyjaśnić, nawet nie tyle mi, co tym rodzicom, którzy trzymają kciuki za te swoje utalentowane dzieci. Nie rozumiem. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Pan Paweł Czyż, prezes Małopolskiego Związku Lekkiej Atletyki.

**Prezes Małopolskiego Związku Lekkiej Atletyki Paweł Czyż:**

Dzień dobry, witam serdecznie. Paweł Czyż, Małopolski Związek Lekkiej Atletyki.

Ponieważ Komisja już trwa długo, więc wypowiem się bardzo krótko. Potwierdzę tylko słowa pana Andrzeja Dragowa, który wspominał o programie „Lekkoatletyka dla każdego”. Faktycznie jest to fantastyczny program, który pomaga dzieciom zapoznać się z lekkoatletyką i jest to ogromny sukces Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. On naprawdę bardzo dobrze wspiera rozwój dzieci i młodzieży w obszarze tego sportu w województwach, w małopolskim również.

Chciałbym zwrócić państwu uwagę na inny temat, mianowicie z upowszechniania sportu w pewnym wieku przenosimy się już do wstępnego szkolenia i mam tutaj na myśli szkolenie kadr wojewódzkich młodzików, a właściwie jego brak w województwie małopolskim, o którym pan Andrzej Dragow przed chwilą wspominał. Brak tego szkolenia młodzieży uzdolnionej nie wynika z niekompetencji Małopolskiego Związku Lekkiej Atletyki, który nie jest dysponentem tych środków przekazywanych przez MSiT, a wynika z działalności Małopolskiego Związku Stowarzyszeń Kultury Fizycznej, który jest beneficjentem tych środków i aplikuje o takie środki na szkolenie kadry wojewódzkiej młodzika zarówno do MSiT, jak i do województwa małopolskiego. My jako okręgowy związek jesteśmy de facto bardzo zależni od tej organizacji i od decyzji zapadających w tej organizacji dotyczących szkolenia kadr wojewódzkich, a jednakowo zbieramy później – nie chcę użyć potężnego słowa – ale jakieś wizerunkowe baty za to, co później w naszym okręgu, jeżeli chodzi o to szkolenie i wyniki z młodymi sportowcami się dzieje.

Chciałbym zwrócić przede wszystkim uwagę na to, że w naszym województwie, w mojej opinii, co bardzo często zgłaszamy wielu instytucjom, te środki nie są w odpowiedni sposób dystrybuowane. Co więcej, w naszym województwie doprowadziło to do tego, że właściwie od 2 lat sportowo uzdolniona młodzież w tej kategorii wiekowej w ogóle z tego szkolenia nie korzysta, a programy są realizowane, środki są przez MSiT i przez województwo małopolskie przekazywane. Efekt tego jest taki, że najbardziej uzdolniona młodzież nie korzysta ze szkolenia, trenerzy z tego szkolenia nie korzystają i właściwie można by powiedzieć, że tego sportu w Małopolsce nie ma, co jest nieprawdą, bo właśnie w tym roku jako województwo małopolskie zdobyliśmy najwięcej medali na mistrzostwach Polski młodzików, które odbyły się w Białymstoku. Powiem więcej, wszystkie zdobyli zawodnicy, którzy w ogóle nie są szkoleni w kadrze wojewódzkiej młodzika.

Chciałbym zwrócić na tę sprawę państwa uwagę i zastanowić się nad dystrybucją tych środków, sposobem dystrybucji i sposobem rozliczania, czy przypadkiem nie są to pieniądze, które w jakiś sposób są, można powiedzieć, wprost zmarnowane, bo przykład naszego województwa w tym roku jest ewidentny, że to szkolenie prowadzone poza kadra wojewódzką młodzika jest bardziej skuteczne niż w ramach tych środków. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Do głosu w dyskusji zgłosił się również pan Marek Pałus, sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

**Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marek Pałus:**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, króciutko trzy kwestie. Pierwsza dotycząca niestannego pojawiania się gdzieś w przestrzeni publicznej informacji o tym, że oto Polski Komitet Olimpijski na różnego rodzaju koszty wydaje środki publiczne. Zacznę chronologicznie. Koszty postępowania sądowego przed trybunałem w Lozannie zostały pokryte ze środków własnych PKOl. Dla państwa informacji prawnicy pani Aleksandry uznali, że te koszty są za małe, w związku z czym do sądu polskiego, powszechnego, pozwali PKOl o dodatkowe 90 tys. zł, żeby po prostu sobie swoje wynagrodzenie podwyższyć, co pozostawiam bez komentarza.

To samo dotyczy wyjazdów. Myślę, że już w ostatnich latach, przepraszam, miesiącach wypowiedzieliśmy tyle informacji, tyle odkłamań, jeżeli chodzi o rzekome wyjazdy działaczy PKOl za środki publiczne. Jeszcze raz podkreślam, wszystkie wyjazdy, wszystkie osoby, które pojechały z osobami towarzyszącymi i z założenia osoby towarzyszące nie miały być osobami, które wspierają sportowców na igrzyskach, bo od tego jest misja, od tego jest sztab, od tego jest kadra olimpijska, myśmy nie ingerowali jako PKOl, kto z kim jedzie, ale te wyjazdy były sfinansowane w całości ze środków własnych PKOl, głównie po to, o czym wspominał pan profesor Tomaszewski, żeby w przeciwieństwie do lat poprzednich nie zabierać akredytacji, nie jeździć z tak zwanej puli sportowej. Jeżeli dobrze liczę, to na cały sztab i wszystkich sportowców, których wysłaliśmy do Paryża chyba 500 czy ponad 500, tylko dwie osoby z polskich związków zabrały akredytacje sportowe, dzięki temu, że sfinansowaliśmy wyjazd działaczom, którzy tam mają określoną pracę do wykonania, niezależnie od tego, z kim jadą. To pozwoliło wszystkie akredytacje sportowe przekazać na rzecz sportowców i osób towarzyszących.

Oczywiście potwierdzam i przeżywalimy to przez ostatni rok, to, o czym wspomniały tutaj panie, mówiąc o tym, że trudno jest o to, żeby mieć swojego trenera, swojego terapeuta, swojego masażystę, swojego psychologa, swojego spowiednika, bo tych roszczeń o to, żeby te sztaby były coraz większe jest oczywiście w sposób naturalny coraz więcej. Też ta misja czy kadra z gumy nie jest, też określone kwoty narzucają organizatorzy, nie PKOl. Po prostu prawdopodobnie w przyszłości nigdy nie dojdziemy do takiego kompromisu, żeby oczekiwania zawodników całkowicie zostały spełnione.

Ostatnia sprawa dotycząca tego szerszego problemu, o którym państwo tutaj mówią, działaczy, relacji z zawodnikami itd. Możemy wypowiadać różnego rodzaju opinie, możemy szukać rozwiązań systemowych, mniej systemowych, bardziej systemowych. Jak państwo przeanalizujecie wszystkie regulacje światowych federacji sportowych i polskich związków sportowych, to niestety z założenia jest to jeden wielki system nakazów i zakazów. Jeżeli kadra w koszykówce ma 14 osób, to jest zakaz powoływania kadry szesnastoosobowej. Tak jest po prostu świat sportu skonstruowany. Nie możemy doprowadzić do tego, że z jednej strony zawodnicy postulują, żeby daną dyscyplinę uprawiało coraz więcej zawodników, a z drugiej strony, żeby nagle ktoś wpadł na pomysł, że będzie roszczenie kierowane do sądu o powołanie do kadry narodowej, bo po prostu wprowadzimy jakiś chory system, że prawnicy będą decydować o tym, kto ma być w kadrze narodowej.

Czyli oczywiście transparentność, rzetelność to jest przedmiot nadzoru ze strony MSiT. Przecież te regulacje mogą być kontrolowane i prawidłowość ich stosowania może być i jest kontrolowana przez organ nadzoru. Nie oczekujemy stworzenia systemu idealnego, jakiejś utopii, w której oto społecznie albo nie wiem, z użyciem MSiT, albo może z wykorzystaniem komisji sejmowej czy całego parlamentu będziemy decydować o tym,

kto ma być powołany w skład czteroosobowej drużyny w szpadzie kobiet. To zawsze będzie związek. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Głos w dyskusji na piśmie zgłosił pan dr hab. Michał Bernardelli, profesor SGH. Został on do panów posłów, do członków Komisji wysłany. Tylko przytoczę najważniejsze kwestie dotyczące kontrowersji podnoszonych przez zawodników i trenerów. Pan profesor uważa, że z takimi sytuacjami mamy do czynienia od wielu lat i praktycznie po wszystkich większych imprezach sportowych te kwestie na nowo wypływają i się pojawiają. Procesy cywilne de facto nie istnieją, dlatego że dochodzenie jakiegokolwiek sprawiedliwości przy krótkiej karierze sportowej, nikt nie będzie iść tą drogą i nikt realnie nie będzie dociekać w ten sposób prawdy. W diagnozie polskiego sportu uważa, że interesy osób kluczowych dla sportu, czyli zawodników i sztabów trenerskich nie są wystarczająco dobrze reprezentowane w polskim ustawodawstwie. Uważa, że powinien nastąpić znaczny postęp w sferze organizacyjnej oraz komunikacyjnej: związek – zawodnik, związek – sztaby szkoleniowe. Powinna zostać wprowadzona transparentność działań polskich związków sportowych. Powinny zostać ustalone, zmienione wśród ekspertów również konsultowane powoływania kadr narodowych. Powinien zostać zmieniony system wybierania władz polskich związków sportowych, tak aby wszystkie strony uczestniczące w sporcie posiadały prawo wyborcze oraz wpisanie również do ustawy o sporcie w szczególności rzeczy dotyczących przede wszystkim praw, a nie tylko obowiązków.

W związku z tym, że głosy strony społecznej się wyczerpały, do zabrania głosu zgłosili się posłowie. Pan poseł Zbigniew Dolata i pan poseł Jakub Rutnicki. Czy ktoś jeszcze z posłów chciałby zabrać głos? W pierwszej kolejności pan poseł Zbigniew Dolata.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Nie jestem członkiem tej Komisji, ale jestem od wielu kadencji przewodniczącym parlamentarnego zespołu promocji badmintonu i ta dyscyplina jest mi najbliższa. Jest to dyscyplina, którą pan minister Nitras wziął na swój cel polityczny. Pani Aleksandra Shelton zadała pytanie, ile zła sportowcom mogą wyrządzić działacze, to ja bym zadał następujące pytanie, ile zła sportowcom może wyrządzić nieodpowiedzialny minister. Bo minister ubzdurał sobie, że Polski Związek Badmintonu wziął udział w kampanii wyborczej Prawa i Sprawiedliwości i uczestniczył w piknikach 800+. To jest aż tak śmieszne, że trudno to komentować. Gdyby to była piłka nożna czy siatkówka, to można powiedzieć, że rzeczywiście ma to jakiś walor polityczny. No ale badminton? Jestem oczywiście bardzo mocno zaangażowany, żeby był sportem tak popularnym jak piłka nożna, ale ciągle nie jest i nie wziąłem udziału, chociaż mógłbym wziąć udział w którymś z tych pikników, bo ze względów wyborczych nie miało to żadnego znaczenia.

Pan minister tak stwierdził. I co teraz robi? Teraz po prostu próbuje naszą dyscyplinę zniszczyć. Wszystkie konkursy na dofinansowanie sportu powszechnego – wnioski badmintonu z 0 zł. Praktyczna chęć likwidacji ekstraklasy badmintonu, ponieważ z finansowania wycofał się Totalizator Sportowy. Orlen wycofał się, mimo że zawarta była umowa z dofinansowania Polish Open International.

Proszę państwa, teraz, akurat w tym momencie, dzisiaj, rozgrywane są mistrzostwa świata juniorów w badmintonie. Mamy liczną reprezentację superzdolnej młodzieży. Powiem tylko, że Mateusz Golas w singlu mężczyzn jest jedynym reprezentantem Europy. Nie ma Duńczyków, nie ma Francuzów, Anglików w czwartej fazie turnieju. Będzie walczył jutro o ćwierćfinał. Podobna sytuacja w deblu męskim – Podkowiński, Morawski też przeszli do czwartej rundy. Proszę państwa, co się okazuje? Że ci zawodnicy, wszyscy, cała nasza reprezentacja musiała z własnych pieniędzy zapłacić 5 tys. zł, żeby tam w ogóle się znaleźć. W grudniu będą mistrzostwa Europy juniorów. Nie ma ani złotówki na udział naszej reprezentacji. Proszę państwa, potem minister powie: nie mieliście żadnego reprezentanta na igrzyskach olimpijskich. Tylko wyszkolenie zawodnika to jest proces wieloletni. Przecież w tym miejscu nie trzeba tego tłumaczyć.

Mieliśmy przecież superzawodników jeszcze w Rio de Janeiro, ale potem pojawiła się pewna luka pokoleniowa, związana między innymi z tym, że pani minister Mucha wprowadziła ten słynny podział na koszyki. Badminton znalazł się w tym najgorszym koszyku, najniżej finansowanym. Nic dziwnego, skoro zawodnicy nie jeżdżą na turnieje międzynarodowe, nie nabierają doświadczenia, to potem mamy efekty. Ale teraz, w ciągu tych ostatnich 8 lat zwiększenie finansowania skutkuje tym, że pojawiło się pokolenie naprawdę superzdolnej młodzieży. Pan minister, walcząc z zarządem PZBad, kogo karze? Przepraszam, członków tego zarządu, prezesa? Karze tych zawodników. On ich skazuje na to, że po prostu ich talenty zostaną zmarnowane. To jest rzecz absolutnie skandaliczna. Te dziewczyny i tych chłopaków w większości znam osobiście i się naprawdę żal robi, jeśli się widzi coś takiego.

Badminton, jak ma się stać sportem powszechnym, to ucięcie, wycięcie wszelkich środków finansowych na ten cel jest po prostu karygodne. Sądzę, że Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki i jej prezydium powinny zadziałać, ponieważ taki los może spotkać każdy związek sportowy i każdego sportowca. Jeśli można w ten sposób postępować ze związkiem badmintona, to można ze związkiem szermierki, z każdym innym. To jest po prostu coś niesamowitego. Oczekuję od obecnego tutaj pana wiceministra deklaracji, że będą środki finansowe na wyjazd naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy juniorów w badmintonie.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Panie pośle, ale ta Komisja nie jest po to, by składać deklaracje.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Właśnie jest, bo tutaj mówimy o szansach sportowców, deklaracji, że będą środki na ten cel i na wszystkie inne, na poziomie minimum 2023 r., chociaż wszystko zdrożało i środki na ten rok nie powinny być mniejsze, czyli zerowe w tym momencie, powinny być większe. Liczę na to, że 2025 r. to będzie koniec dyskryminacji badmintona, bo to nie jest walka z prezesem. Prezes sobie poradzi. Nie bierze zresztą ani złotówki jako działacz, ani złotówki uposażenia. To jest walka z młodymi sportowcami, z młodymi i ze starszymi. Więc, panie ministrze, liczę na to, że będzie teraz konkretna deklaracja, że skończy się dyskryminacja polskich badmintonistów. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję, panie pośle.

Pozwolę się odnieść do tego od razu, dlatego że mam wrażenie, że zdaniem pana, panie pośle, kontrole, które również zostały przeprowadzone w ostatnim okresie czasu przez Najwyższą Izbę Kontroli w MSiT, zarówno dotyczące sportu dla wszystkich oraz realizacji zadań przez pzs w ramach programów ministra sportu i turystyki – badany był 2019 r. i do 31 marca tego roku i tego, co wiem, to zostały złożone zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstw przez byłego ministra sportu oraz w wynikach kontroli i wnioskach informowano w środę na konferencji prasowej w Warszawie. NIK negatywnie oceniła działania. Materiał dowodowy zgromadzony z tej kontroli jest porażający. Zostali zaskoczeni skalą nieprawidłowości. Kontrola dowiodła wielu patologii. Skala i mechanizm nieprawidłowości są porównywalne z tymi znanymi z Funduszu Sprawiedliwości. Tak powiedział pan Janusz Pawelczyk, dyrektor Delegatury NIK w Białymstoku, która przeprowadzała tę kontrolę. Jego zdaniem nieprawidłowości mogą sięgać aż kwoty ok. 90 mln zł. Myślę, że te wszystkie rzeczy będą weryfikowane i prokuratura, do której wpłynęły zawiadomienia, tymi tematami się zajmie.

Pan poseł Jakub Rutnicki.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Pani przewodnicząca, jeszcze ad vocem, bo pani przewodnicząca wprowadziła w błąd Wysoką Komisję.

**Poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Ale można? Widzę, że tu jest jakaś uzurpacja działań.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Jeśli chodzi o kontrolę NIK w Polskim Związku Badmintonu przy zarzutach ministerstwa, które domagało się zwrotu 1,4 mln zł, NIK wykazał, że nieprawidłowo wydano 5590 zł i to tylko był drobny błąd, ponieważ bodajże noclegi trenerów rozliczono inaczej, niż powinno się rozliczyć. Jest to po prostu żenujące. Najwyższa Izba Kontroli...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Panie pośle, zostawmy tę dyskusję, bo temat tej Komisji dotyczy...

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Pani przewodnicząca, pani powiedziała, że były gigantyczne nieprawidłowości. To ja pani mówię, jakie są wyniki kontroli NIK. Najwyższa Izba Kontroli nie wskazała na żadne istotne nieprawidłowości. Nie ma żadnych wniosków pokontrolnych w stosunku do Polskiego Związku Badmintonu. Jest tylko uwaga dotycząca wydatkowania z tej kwoty 1,4 mln zł, 5590 zł i bodajże 14 gr. To uważa pani, że to jest nieprawidłowość wielka? To zawsze można oczywiście w każdym rozliczeniu znaleźć jakąś kwotę, która została w sposób niewłaściwy zaewidencjonowana. Tam nie było żadnych nieprawidłowości i pan minister z tych wszystkich zarzutów powinien się czym prędzej wycofać, bo zresztą ma już pozew sądowy o naruszenie dóbr osobistych, ponieważ właśnie opowiadał to samo, co pani teraz powiedziała w odniesieniu do PZBad. Nie było żadnych nieprawidłowości. Żadnych, droga pani.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

To ja panie pośle uzupełnię, żeby było jak najbardziej rzetelne. Udzielono w 2023 r. dotacji Polskiemu Związkowi Badmintonu na podstawie umowy na 2023 r. dotyczącej realizacji zadania „Młodzieżowe ośrodki badmintonu” w ramach programu „Sport wszystkich dzieci”, projekty upowszechniania sportu dzieci i młodzieży przez pzs, na realizację pikników rodzinnych, które nie miały charakteru systemowego projektu sportowego, nierzetelnego monitorowania i weryfikowania realizacji wypełniania obowiązków informacyjnych przez PZBad określonych w ustawie o finansach publicznych oraz wyżej wymienionej umowie na 2023 r., dotyczącej realizacji zadań młodzieżowych ośrodków badmintonu. To stwierdziła NIK i to jest we wnioskach z kontroli. Kończąc ten temat, panie pośle...

Pan poseł Jakub Rutnicki. Wracamy do tematu Komisji.

**Poseł Jakub Rutnicki (KO):**

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, szanowni goście, słyszę, że jest dużo emocji, ale myślę, że też warto po prostu mówić, jak jest i jakie są konkretne w tej chwili działania przygotowywane przez MSiT. To właśnie działania, które mają pokazywać transparentność i zasady, w jaki sposób będziemy wspierać konkretne dyscypliny sportowe, bo tego po prostu przez ostatnie 8 lat, szanowni państwo, brakowało. My właśnie kończymy z tego typu działaniem, po uważaniu, kto ma jakie doświadczenia, tylko mówimy o konkretnych rozwiązaniach. Ubolewam na tym, że pan poseł Dolata nie był na naszej Komisji na poprzednim posiedzeniu Sejmu, gdzie jasno pokazywaliśmy nowy program, tak bardzo dobrze odbierany przez środowisko sportowe, jakim jest „Klub pro”. To konkretnie się w tej chwili dzieje i pan poseł Dolata pewnie jak dopyta, to przedstawiciele ministerstwa odpowiedzą. To jest świetny program przedstawiony przez ministerstwo i pana ministra Nitrasa. Między innymi wiele klubów zajmujących się szkoleniem dzieci i młodzieży, jeżeli chodzi o badminton, przepraszam bardzo...

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Badminton.

**Poseł Jakub Rutnicki (KO):**

OK, przepraszam za przejęzyczenie. Przede wszystkim chodzi o to, że te pieniądze wreszcie trafiają tam, gdzie one powinny trafiać, czyli do klubów sportowych, a nie czasami do polskich związków sportowych, gdzie, mówiąc delikatnie, ostatni proces, to w jaki sposób te pieniądze były wydawane, przede wszystkim jaki był proces dystrybucji przez PKOl, to jestem bardzo delikatny, tej transparentności brakuje. Szanowni państwo, to są środki, które w większości pochodziły ze spółek Skarbu Państwa, dlatego też mamy

prawo domagać się tego, abyśmy wiedzieli, w jaki sposób te środki były dystrybuowane i jest wiele uwag.

Między innymi jest program „Klub pro”, w ramach którego MSiT przeznacza 100 mln zł dla klubów, które w sposób transparentny, biorąc pod uwagę ich statystyki i to, w jaki sposób we współzawodnictwie dzieci i młodzieży w latach 2021–2023 zdobywały punkty. Dzięki temu mamy wreszcie w ministerstwie porządek, mamy przedstawione to, w jaki sposób, jakie kluby, jaką kwotę wsparcia uzyskają. Panie pośle, szanowni państwo, to jest naprawdę rzecz niebagatelna, że wreszcie do polskich klubów trafiają realne pieniądze na szkolenie, na zapłacenie trenerom, na zakup sprzętu. To są pieniądze, których w polskich klubach nigdy nie było, żeby była jasność co do skali. Jestem posłem z Wielkopolski, jestem dumny z tego, że m.in. dla Wielkopolski będzie ponad 12 mln zł, np. dla Sobieskiego. To fenomenalny klub, jeżeli chodzi o zapasy – ponad 300 tys. zł, UKS Szamotulanin – 128 tys. zł, podnoszenie ciężarów w Nowym Tomysłu – ponad 300 tys. zł.

To jest projekt, to jest program, na który środowisko sportowe czekało wiele, wiele lat. Państwo tego nie zrobiliście, bo to skala dotycząca „Klubu pro” i programu „Klub” jest absolutnie nie do porównania. Oczywiście jeden i drugi jest ważny, ale to są konkretne rozwiązania. Naprawdę gorączkowanie się tutaj, że ministerstwo kogoś dyskredytuje... właśnie nikogo nie dyskredytuje, bo wreszcie są przygotowywane programy, gdzie mamy odpowiednie parametry, odpowiednią przejrzystość i każdy, kto będzie zainteresowany, dostanie informację, dlaczego ten, a nie inny klub uzyskał takie lub też inne wsparcie.

Naprawdę, panie pośle Dolata, niech się pan skontaktuje z klubami, które dostały to wsparcie. To będzie, miejmy nadzieję, program wieloletni. Jeżeli mówimy o tym, że chcemy w kolejnych latach w Los Angeles mieć więcej medali, to musimy zacząć od klubów, tam, gdzie robi się szkolenie, tam, gdzie rzeczywiście wychowuje się przyszłych olimpijczyków.

Państwo tego nie zrobiliście. Jeżeli chodzi o system wsparcia sportu przez PKOl, mamy wiele uwag i zachęcałbym do transparentności, szanowni państwo, bo dużo tutaj mówimy, ale też domaganie się informacji dotyczącej np. pensji pana Piesiewicza. Przecież to jest żenujące. Przecież taka osoba powinna tutaj pierwsza powiedzieć, że nie ma nic do ukrycia i przedstawia, jak te sytuacje wyglądają. Dlaczego do tego doszło? Jestem zażenowany tego typu podejściem do kwestii sportowych. Też zobaczcie, szanowni państwo, różnicę, jakie konkretne programy w tej chwili przygotowywane są przez ministerstwo. Szanowni państwo, po prostu wspierajcie dobre działania, a nie negujcie, bo przez te 8 lat ich po prostu brakowało. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Do głosu zgłosił się pan poseł Kamil Bortniczuk.

**Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Pani przewodnicząca, jeszcze raz, zanim pan minister...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Nie, panie pośle, później będzie jeszcze moment.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Ale ad vocem, dosłownie jedno zdanie.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dajmy każdemu na razie powiedzieć, bo strona społeczna też chciała zabrać głos.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Dokładnie jedno zdanie...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Spokojnie. Panie pośle, miał pan dużo czasu. Teraz pan Kamil Bortniczuk.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Ale cała wypowiedź pana Rutnickiego była skierowana do mnie, więc wypada...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Ale proszę, teraz pan Kamil Bortniczuk. Panie pośle, oddaję głos.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Poczekam.

**Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):**

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowna Komisjo, wielce szanowni goście, chciałem na wstępie poprzeć to, co mówił pan poseł Dolata o Polskim Związku Badmintonu, bo trudno założyć, że związek, który przez ostatnie 30 lat z okładem, rok w rok przygotowywał dobre programy upowszechniające, które znajdowały poparcie w MSiT, otrzymywał na realizację tych programów środki, nagle w tym roku zgłupiał tak strasznie i odczył się pisać tych dobrych programów. To jest właśnie moim zdaniem de facto program na dzielenie programów po uważaniu, jak to pan poseł Rutnicki był łaskaw określić.

Chciałem się jeszcze odnieść tylko jednym zdaniem, zanim przejdę do pytań, które chciałem zadać przedstawicielom PKOl, do wypowiedzi pani przewodniczącej. Pani przewodnicząca, zanim pani następnym razem zacznie powielać te informacje, te bzdury NIK-owskie, bo NIK nie jest na dzisiaj poważną instytucją, o tych 90 mln zł nieprawidłowości, proszę albo sobie uświadomić, albo pamiętać o tym, że w tych 90 mln zł jest kilkaset tysięcy, które dostała pani fundacja, czyli pani jest moim współnikiem w tym przestępstwie. Tak, pani fundacja w ramach tego roku, z tego programu otrzymała dofinansowanie, pani poseł. No to sprawdźmy to, proszę to sprawdzić. Proszę to sprawdzić, z tego, co ja pamiętam, pani fundacja...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Moja fundacja nigdy nie otrzymała żadnego dofinansowania z MSiT.

**Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):**

Sprawdzimy to, pani przewodnicząca, bo w mojej ocenie takie dofinansowanie w 2023 r., o ile mnie pamięć nie myli, pani otrzymała.

Natomiast przejdę do pytań, które chciałem zadać panu Markowi Pałusowi i PKOl. Czy dobrze zrozumiałem tę wypowiedź, bo chciałem się upewnić, w ramach której pan powiedział, że ze środków własnych PKOl, bo środki publiczne są pojęciem prawnym, stosunkowo wąskim i konkretnym, czyli ze środków własnych, które po pierwsze, nie podlegają kontroli instytucji państwa, w tym MSiT, w sensie na co zostały wydatkowane. Po drugie, mogły być wydatkowane przez państwa na dowolny, zgodny z prawem cel. Państwo sfinansowaliście wyjazd szeregu działaczy sportowych polskich związków sportowych, jeżeli znajdowaliście takie uzasadnienie w kontekście ich umocowania, jak rozumiem, w różnych gremiach PKOl, dzięki czemu uwolniliście szereg akredytacji sportowych, dzięki czemu ta reprezentacja nie działaczy, a właśnie sztabów i przedstawicieli sztabów w polskich związkach sportowych była większa, niż była w latach poprzednich. Jak to się właśnie w latach poprzednich miało?

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję.

Do głosu zapisał się pan poseł Marek Matuszewski.

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, panie ministrze, szanowni goście, ten punkt rzeczywiście jest bardzo ważny, ale od razu zdradzę, że na prezydium prosiłem, żeby byli też ci, którzy mogliby odpowiedzieć, czy to zawodnikom, czy wszystkim innym, którzy tutaj są. Niestety nie mam większości na prezydium, nie zyskało to, szanowni państwo, poklasku i jest tak, jak jest, a tu w wielu przypadkach mogłaby być natychmiast skonfrontowana sytuacja.

Myślałem, że sport, bo jestem w Komisji od 19 lat, łagodzi obyczaje, nie ma tutaj jakiejś sytuacji innej jak dobro sportu. Niestety dzisiaj widzimy, po wypowiedziach niektórych tu, szczególnie posłów, że to, co w innych dziedzinach, też zajrzało do sportu.

Bo nie może być, szanowni państwo, takiej sytuacji, że pan poseł... nie ma już pana posła Rutnickiego... Jest poseł. No to, panie pośle Rutnicki, pan mówi o pełnych, transparentnych zasadach działania, jeśli chodzi o finansowanie sportu, czy to klubów, czy związków, bo przed waszą władzą tego nie było. Wie pan, czekam cały czas na pana ministra Kropiwnickiego z Ministerstwa Aktywów Państwowych. Miał być ten punkt już jakiś czas temu. Pan minister poprosił nas o jakieś półtora miesiąca. Muszą napisać przejrzyste regulamin, żeby to wszystko było tak, jak trzeba, tak jak chce środowisko sportowe, żebyśmy wiedzieli, w jaki sposób te środki będą szły z ministerstwa czy w szczególności ze spółek Skarbu Państwa.

Jutro o 8.30 miała być ta Komisja. Już jest informacja, mam taką informację, że pan minister znowu poprosił o przełożenie, bo nie jest przygotowany. Sport, jesteście ludźmi sportu i wiecie doskonale, że nie może czekać, bez środków, bez pieniędzy. Można tutaj opowiadać bajki, ale bez środków ekonomicznych nikt nie zdobył jeszcze jakiś wielkich triumfów. Bardzo bym prosił, aby pan przewodniczący zobligował pana ministra, aby jak najszybciej te przejrzyste zasady były, bo za chwilę nam kluby zbankrutują.

Wiele związków z tego, co słyszymy... babingtona, to samo, mają gigantyczne problemy. Podam tylko przykład, jeśli chodzi o tego babingtona. Szanowni państwo... Słyszają państwo, jednak ten babington nie jest aż tak popularny, bo nawet tutaj już druga osoba z prezydium się myli. Ja sobie sprawdzę. W każdym razie, o co mi chodzi? Bo tam słówek nie ma się co czepiać. Wiemy, o kogo chodzi. Sytuacja jest taka – w Polsce ta dyscyplina sportu dostała, proszę państwa, 1,6 mln zł, z tego, co ja tutaj mam przekazane. Przepraszam, 2 mln zł. Hiszpania, Włochy to już 10 mln, Wielka Brytania to 20 mln. Nie mówimy już o Francji, Danii, bo o wiele więcej. Na przykład taki klub Pogon Szczecin ma 1,6 mln zł. Dużo, prawda? Dlaczego mówię o tej Pogoni Szczecin? Bo tu znowu do pana przewodniczącego Rutnickiego, no, taka transparentność ma być, przejrzystość. To pytam – tu pan redaktor Hockey.net wspominał o tych biedakach hokejowych. Oni mieli Polski Cukier. Polski Cukier finansował ich w tych wielkich problemach. Co się stało? Z tego, co nam wiadomo i dziennikarze piszą, ale wszyscy w środowisku wiecie, minister Nitras nie lubi PKOl, a ten polski hokej był finansowany poprzez PKOl i Polski Cukier. W tej chwili informacje są, że Polski Cukier jest w Pogoni Szczecin. Proszę. W jednym klubie...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Panie pośle, poprosimy na temat.

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

Na temat już mówię, bo pan przewodniczący Rutnicki cały czas na temat... Podaję przykład, bo tu są dziennikarze i są sportowcy, jakie to są zasady transparentności. Nie będę wspominał, pani poseł Niemczyk, o zasadach w innych miastach, bo na to przyjdzie jeszcze czas. My to wszystko zbieramy, jak to w tej chwili, te pieniądze, idą. Mimo że pan minister aktywów własnościowych nie dał jeszcze tych regulaminów, jak tu się wypowiedział na Komisji, bo był 2 miesiące temu, tych regulaminów, żeby to było według tych regulaminów... Okazuje się, że nieuchwalone są jeszcze regulaminy, a w niektórych miejscach pieniążki idą i to ogromy ze spółek Skarbu Państwa.

Teraz powoli, kochani, kończąc, jeszcze przy okazji ten program „Klub pro”. Bywam z ludźmi sportu na co dzień. Sam kocham sport i wiem doskonale, że wielu działaczy, wielu trenerów, mówi krótko: panie Matuszewski, 14 tys. ponad klubów w Polsce, 800 dostanie. No to co będzie dalej? To 800 dostanie, a 14 tys. jest wszystkich. Nie jest to chyba też sprawiedliwie. W związku z tym nie wiem, czy to aż tak się trzeba zachwycać nad tym.

Na koniec, może tu się trochę zawodnikom narażę, ale powiem tak. Tak obserwuję tych działaczy sportowych i widzę często z tych małych klubów... Nie mówię o tych bardzo dużych klubach, to są wszystko ludzie, którzy pracują non profit, za darmo i nieraz trzeba się cieszyć, że w ogóle tacy ludzie są. Czasami jest sytuacja taka, że mają jakiś w nagrodę wyjazd za tę pracę, za którą nigdy nie wzięli złotówki. W wielu związkach, mi to jest wiadomo, nie biorą zarządy, prezesi nawet złotówki. Oczywiście są związki, gdzie idą i to grube pieniądze, bardzo grube. Ale te związki często są bardzo dobrze, i to mówię dziennikarzom, można się temu przyjrzeć, sponsorowane przez wszelkie



spółki Skarbu Państwa. Wtedy można tam sobie na pensyjke parę groszy, że tak powiem, to ładne to parę jest, przekazać.

Kończąc powolutku, chciałbym i myślę, że tu jesteśmy wszyscy ludźmi sportu, że trzeba doprowadzić do jakiegoś resetu. Obserwuję i wszyscy to widzą, którzy się interesują sportem, tacy zwykli ludzie, że tu jeden jakiś wielki taki chocholi taniec się zaczął. Walka ludzi, którzy jeszcze nie tak dawno byli jednością w sporcie. Pamiętam, jeszcze raz przypominam, jestem 20 lat tu w tej Komisji i nigdy nie było tak, jak jest od roku, że tu wszyscy na wszystkich, atakują się, a nie ma konstruktywnych rozwiązań.

Apeluję, tu patrzę na pana ministra, bo macie bardzo dobrych ludzi też w ministerstwie... To, co zastaliście po ministrze Bortniczuku, to są dobre kadry, trzeba je wykorzystać dla dobra sportu i doprowadzić do jakiegoś rozejmu, żeby nie doprowadzić do sytuacji takiej, że będziemy mieli, szanowni państwo, za 4 lata bardzo słabe wyniki na następnych olimpiadach, mistrzostwach świata itd. Inaczej nie wyjdziemy z tych różnych tematów. Proszę bardzo pana przewodniczącego o ten regulamin. Kluby się domagają, związki się domagają. Proszę o ten regulamin, według których komisje... znaczy spółki Skarbu Państwa mogą przekazywać pieniądze. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Z opóźnieniem, ale przybył na naszą Komisję olimpijczyk z kajakarstwa górskiego pan Mateusz Polaczyk, ponieważ zostało nam ostatnie 10 minut, a jeszcze do głosu się zapisał pan przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski, 5 minut i pan minister na końcu.

#### **Sportowiec Mateusz Polaczyk:**

Dzień dobry, witam wszystkich, przepraszam najmocniej za spóźnienie. Niestety zatrzymały mnie obowiązki służbowe. Tak jak pani poseł wspomniała, Mateusz Polaczyk – słalom kajakowy, konkretnie kajakarstwo górskie oraz kajakarstwo crossowe.

Jako olimpijczyk, można powiedzieć, z Paryża i z Londynu mam pewien kontrast co do jednych i drugich igrzysk. Jeśli chodzi o sam Paryż, to z taką dużą dozą niedowierzania zostałem po prostu wysłany bez trenera. Samo to zdarzenie w sobie nie byłoby dla mnie takim dużym problemem, bo na to zawsze trzeba być przygotowanym, że coś się może stać, trener może zachorować, cokolwiek i może po prostu nie pojechać, ale wszystko już byłoby OK, gdyby nie to, jacy ludzie po prostu jechali na igrzyska. Mój poprzednik wspominał o tym, że powiedzmy, w nagrodę ci działacze jadą, nie pobierając pensji za swoje wcześniejsze działania. Jestem zwolennikiem, żeby niektórych ludzi nagradzać, ale trzeba też pamiętać o tym, że to są działacze społeczni. Dlatego właśnie nie pobierają nic za swoją pracę. Wysyłanie na igrzyska olimpijskie, na imprezę, która jest absolutnym top of the top, to jest wisienka na torcie... Tam widać wszystkich zawodników, widać pracę całych związków sportowych, ministerstwa, komitetu olimpijskiego i my nie jesteśmy w stanie zawodnikom zagwarantować, w sumie to chyba państwo nie są w stanie zagwarantować zawodnikom absolutnie wszystkiego po to, żeby mogli walczyć na tych igrzyskach. Mamy duży problem już na starcie. To nie chodzi o to, że ja gwarantuję: dajcie mi wszystko, będę jechał na igrzyska i będę zdobywał te złote medale. Chodzi wyłącznie, tak jak w całym procesie treningowym, o zapewnienie sobie szansy, czyli stanąć do walki, po pierwsze, o zdobycie kwalifikacji olimpijskiej, później zdobycie imiennej i już same igrzyska olimpijskie.

W moim przypadku skończyło się to bardzo tragicznie, na same igrzyska zostałem wysłany bez trenera i jeszcze, żeby było śmiesznie, to przed igrzyskami olimpijskimi byłem drugim zawodnikiem na pucharze świata, najtrudniejszym pucharze świata w tym roku, bo tam akurat startowali absolutnie wszyscy zawodnicy i to był taki nasz ostatni sprawdzian przed Paryżem. Na igrzyskach w swojej koronnej konkurencji w slalomie kajakowym skończyłem 13., w crossie – 8. Dlatego powiedziałem, że to jest śmieszne, ponieważ po igrzyskach olimpijskich, gdzie już wróciło wszystko na normalny tor, pojechałem na kolejny puchar świata i ten puchar wygrałem. Więc patrząc z samych papierów, oceniając moją dyspozycję tego roku, można powiedzieć, że jako zawodnik... Nawet mi można zarzucić, że... byłem przygotowany, byłem drugim na pucharze świata, pojechałem na igrzyska, było słabo, pojechałem na kolejny puchar świata, ten puchar świata

wygrałem, kolejny puchar świata, byłem czwarty, cały czas byłem w czołówce... Co się stało? Dla mnie jedyna rzecz, która się zmieniła, to jest właśnie ten brak trenera, przez to, że właśnie ktoś, powiedzmy, w nagrodę został tam wysłany.

Dla mnie cała ta sytuacja, to, co się dzieje wokół igrzysk olimpijskich, po prostu jest tragiczna. Zawsze byłem święcie przekonany... Jestem idealistą, więc mam duży problem z ocenianiem takich rzeczy jak państwo, z tego względu, że jestem idealistą i dla mnie powinno być tak, że związek sportowy, komitet olimpijski, MSiT, to jest pełna współpraca. Zawsze mi się wydawało, że to jest pełna współpraca, a teraz się okazuje, że to jest po prostu praktycznie walka, nie walka ramię w ramię, tylko po prostu walka jeden na drugiego, a my jako zawodnicy jesteśmy na to wszystko siłą rzeczy wyrzuceni. Ciężko jest się po prostu w tym odnaleźć. Żebyście mieli po prostu to na uwadze. Nie chodzi tak naprawdę o środki finansowe. Wiadomo, że to jest ważne. Jak było wspomniane, bez finansowania, nie ma takiej możliwości, żeby zawodnik był w stanie się przygotować do czegokolwiek.

Pamiętajmy też o tym, że jest bardzo ważny czynnik ludzki, wyszkolenie zawodnika – przypadku mojej dyscypliny to jest minimum 10 lat – nawet nie, żeby on walczył o igrzyska olimpijskie, tylko żeby on po prostu dobrze się poruszał w tym kajaku. Jeśli jest naprawdę bardzo utalentowany zawodnik, może to nastąpi wcześniej, może po tych 12 latach będzie to zawodnik na poziomie walki o medale igrzysk olimpijskich. Oceniając to z perspektywy czasu, tych 10–12 lat, te wszystkie środki finansowe, które w moim przypadku byłyby wydane na tego dodatkowego trenera na igrzyskach, też można powiedzieć, nic... Jestem członkiem reprezentacji narodowej od 2004 r. Nawet nie chcę wiedzieć, ile środków z budżetu państwa zostało na moje przygotowanie przeznaczone w każdym z sezonów. W pewnym sensie też jakoś ten dług spłacałem, dostarczając dobre wyniki, wygrywając mistrzostwa Europy, przywożąc medale z mistrzostw świata, z pucharów świata. Jednocześnie gdzieś brakuje po prostu wisienki, wykończenia tego wszystkiego. To jest takim dużym problemem naszego sportu.

Gdyby to była sytuacja jednorazowa, że to tylko Mateusz Polaczyk pojechał bez trenera, OK, gdzieś tam, powiedzmy, wypadek przy pracy, ale tych zawodników jest masa i takich problemów jest masa. Mówiłem też, że wcześniej byłem w Londynie. Na przykład tam też miałem problem z tym, że byłem na zgrupowania wysyłany bez swojego trenera. Byłem wysyłany wprost z fizjoterapeutą. Reprezentuję dyscyplinę bardzo techniczną. Nie mając swojego trenera na brzegu, swojego tak zwanego trzeciego oka, jest bardzo ciężko cokolwiek zrobić, jakiegokolwiek postępy. Pomimo tego, że środki teoretycznie zostały na mnie wydane, bo zostałem wysłany wtedy do Londynu na zgrupowanie, nie pamiętam, na 2–3 tygodnie i na pewno to pochłonęło masę środków, to efektu to nie przynosi. Tak samo jest właśnie w przypadku Paryża. Dobry zawodnik, dobrze się prezentuje wcześniej, jest wysłany bez tych środków, bez trenera, jest słabo, później wszystko wraca do normy, wszystko jest z powrotem.

Był poruszany temat igrzysk w Los Angeles, że możemy nie zdążyć z tym, że będzie lepiej. Boję się, że może być gorzej, bo tych zawodników, których mamy... zdobyliśmy tylko 10 medali w Paryżu i to nie są wszyscy najmłodszy zawodnicy. Nawet w perspektywie mojej dyscypliny – kajaków, zarówno slalomu, jak i sprintu kajakowego – Klaudia Zwolińska, srebrna medalistka, młoda dziewczyna, bardzo perspektywiczna, zarówno w Los Angeles, jak i Brisbane... ale reszta to są, można powiedzieć, stare wilki, stare wyjadacze, ale nas PESEL po prostu goni. Za nami nie ma nikogo. Jednocześnie atmosfera, która w tym momencie jest stworzona wokół igrzysk, wokół sportu, nie zachęca młodzieży, a zwłaszcza rodziców, którzy są w pełni świadomi, jak dzisiaj wygląda sport, jak wygląda funkcjonowanie, do tego, żeby te dzieciaki jednak wysłać na sport, żeby stworzyć im szansę... żeby, dobra, widzę, że jesteś sprawnym człowiekiem, sprawnym dzieckiem, to może spróbujesz wysłać na kajaki, na skoki narciarskie, na pływanie, może tam się odnajdziesz. Ale to nie nastąpi, dopóki będą cały czas tak duże problemy.

Szczerze mówiąc, myślałem, że właśnie te problemy, które były na igrzyskach, że chwilczkę będzie o tym głośno, ale gdzieś to ucichnie, a mija bardzo dużo czasu, dalej jest o tym głośno, dalej nie widać jakiegось sensownego rozwiązania w tym wszystkim. Chciałbym,

żeby po prostu było lepiej. Jak to zrobić? Tak naprawdę tylko mogę powiedzieć, co było źle, co było dobrze z perspektywy mojej kariery.

Taka gorąca prośba do wszystkich, którzy działają przy sporcie i się tym zajmują – pamiętajcie o tym, że to sport, to jest dobro wspólne, to jest taka wisienka na torcie z perspektywy całego kraju. Kraj jest oceniany właśnie poprzez sportowców, zaplecze naukowe, jak to wszystko funkcjonuje. W momencie pokazania się na igrzyskach olimpijskich możemy pokazać, że Polska jest superkrajem, bo tutaj ludzie chcą robić coś dodatkowego. Sport jest bardzo ważną dziedziną życia, ale to jest wyłącznie dodatek. Dzięki takim dodatkom my jesteśmy po prostu dobrzy i mocni w tym, co mamy tutaj u siebie w kraju. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za udział i za zabranie głosu. Pan przewodniczący Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Tadeusz Tomaszewski.

**Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):**

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, z inicjatywy pani poseł Małgorzaty Niemczyk właśnie odbywa się taka nasza rozmowa. Taki był sens zwołania dzisiejszego spotkania, że z jednej strony wysłuchamy opinii byłych zawodniczek i zawodników, tych, którzy prezentowali swoje opinie w mediach, po igrzyskach, w trakcie igrzysk. Oczywiście w tle są określone emocje, to zrozumiałe.

Panie pośle Marku, powiedzieliśmy sobie również, że jeśli będą osoby zainteresowane udziałem ze strony związków sportowych, PKOl czy innych, to na pewno drzwi są otwarte i tak się stało. Są dzisiaj przedstawiciele związków. Każdy, kto wyraził gotowość bycia na tej Komisji, jest dzisiaj obecny. Uważam tę zasadę za potrzebną, żeby można było wyrobić sobie opinię. Komisja sejmowa nie jest sądem, nie jest sądem polubownym, a Komisja sejmowa raczej z tej debaty musi wyciągnąć dla siebie potrzebę budowania rozwiązań systemowych. Tak jak powiedziała pani Alicja Maliszewska, to problem systemowy.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Anna.

**Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):**

Przepraszam, Anna, źle zapisałem. To problem systemowy i tego problemu systemowego musimy szukać, myślę, w wypowiedziach państwa, ale także i w odpowiedziach związków sportowych.

Ktoś wcześniej też powiedział, że świat sportowy jest tak ułożony, że myśmy też świadomie w naszej ustawie o sporcie zapisali, że to pzs jest jedynym reprezentantem dyscypliny. Koniec, kropka. Jeśli chcemy być inaczej poukładani, to musimy sobie znaleźć inny system, w którym nie uczestniczymy w systemie światowym, europejskim, ruchu olimpijskiego itd. Musimy się poruszać w ramach tego, co mamy.

Po pierwsze, transparentność. Bardzo często używaliśmy tego słowa. Pan Marek Pałus należy do tych, którzy pracowali przy ustawie o sporcie kwalifikowanym, o sporcie. Przychodzi jako ekspert. Mamy zapisany tam taki punkt mówiący o tym, że pzs składają ministrowi co roku sprawozdanie finansowe. To jest transparentność czy to nie jest transparentność? Albo przychodzi kwit do szuflady, albo ktoś coś z nim robi. Szanowni państwo, z tego wynika, że trzeba to doprecyzować, że musi być opublikowane. A może trzeba zrobić tak jak z partiami politycznymi, że obowiązkowo każde sprawozdanie finansowe musi podlegać badaniu niezależnego biegłego rewidenta. Jest? Skoro jest, to jest jeden z kolejnych elementów tej transparentności.

Dalej mamy przecież konkursy. Te konkursy, możemy się politycznie przerzucać, że mówią, że ktoś za dużo, ktoś za mało, ktoś mówi ustawiany, ale one są upublicznione, są wyniki, można do nich zawsze sięgać. Gdzieś w tej transparentności musimy znaleźć takie rozwiązania, które nas wszystkich zadowolą. Też przypomnę, na tej Komisji w poprzedniej kadencji, w tej kadencji pytaliśmy przedstawiciela ministra aktywów państwowych, w jaki sposób są dysponowane środki spółek Skarbu Państwa, generalnie do sportu. Nie, kodeks handlowy, nie wolno. Strategia spółki, a gdzie tam dla

was? Myślicie, że któryś tu powiedział nam w jaki sposób to robią? Był taki moment, że w poprzedniej kadencji, że właśnie pani minister została pełnomocnikiem do zrobienia czegoś, efektów żadnych.

Teraz powiedzieliśmy sobie, że tego elementu nie odpuścimy. Było pierwsze spotkanie planowane, było na jutro drugie spotkanie. Pan minister Kropiwnicki przyszedł i powiedział, że jeszcze potrzebuje 3 tygodnie. Rozumiem, że pracuje, dobrze, ale to tu jest źródło tej transparentności, jak państwo chce poukładać tymi wszystkimi instrumentami wspieranie, bo nie ma wśród nas różnicy, że spółki Skarbu Państwa powinny również swojej strategii przewidywać sport jako ten, który wspierają. Będą to czynić.

W latach 2013–2017 – sobie odkurzyłem dane z własnej strony internetowej – byłem członkiem zarządu PKOl. Co dostawaliśmy inaczej niż teraz? Dostawaliśmy projekt budżetu, wykonanie budżetu. Tam były wpływy, wydatki, ale nic innego nie było. Komisja rewizyjna przedstawiała swoje uwagi, mówiła, na co środki są przenoszone itd. Też były środki ze spółek Skarbu Państwa. Chciałbym prosić o jeszcze jedną informację, ale to zupełnie króciutko, jeśli mogę. Słyszałem, pan powiedział, że trener nie mógł pojechać i to jest wszystko na styku, jakby przeciwstawnie, bo pojechali działacze, to nie było miejsca dla trenerów. Prosiłbym właśnie o to, żeby pan Marek Pałus powiedział, że dla tych, którzy tam pojechali, tych działaczy, bez akredytacji, to oni nie zajmowali żadnego miejsca dla zawodników, dla trenerów itd. Prosiłbym, aby nie powstało takie złe wrażenie, że poprzez te złe decyzje nie było miejsca.

Szanowni państwo, z tej naszej debaty musi wynikać odpowiedź – dokąd zmierzamy. Czy jest tak jak zawsze po igrzyskach w Londynie, po igrzyskach w Rio, w Atenach, zawsze była jakaś tam mała rewolucja medialna. Był okrągły stół w Polskim Komitecie Olimpijskim z udziałem ministrów itd. Zawsze coś wrzało, ale czy z tego wrzenia coś się kiedyś urodziło? Niewiele. Dla mnie sygnałem mówiącym o tym, że będziemy działać inaczej była wypowiedź pana ministra Nitrasa w tym gorącym okresie, kiedy wspólnie z premierem zgłaszał akces Polski do organizacji igrzysk olimpijskich. Powiedział również, że w listopadzie tego roku będzie strategia rozwoju polskiego sportu do 2040 r. Czekam zatem, bo to jest dokument, który moim zdaniem otworzy nam wreszcie, jak polskie państwo chce uczestniczyć w całym tworzeniu warunków do funkcjonowania sportu, w tym sportu olimpijskiego.

W tych wypowiedziach po igrzyskach, fachowców zdecydowanie z większym doświadczeniem w sporcie pojawia się też sformułowanie: dajcie nam finansowanie raz na okres igrzysk, chociażby raz na okres igrzysk. Wiecie, ile razy to powtarzam? Jak jestem 27 lat tutaj, w tym Sejmie, z prośbą o umowy wieloletnie, a ministrowie zawsze mówią, że nie można. Można, tylko trzeba opracować wieloletni program przygotowań do igrzysk olimpijskich, wpisać to do budżetu, przedyskutować to ze stroną społeczną, uwzględnić wszystkie segmenty, o których mówimy, np. ten program „Klub pro”, wiele innych elementów, które będą się składać na narodowy, lubimy sobie zawsze dodawać takiej werwy, program przygotowań do igrzysk olimpijskich.

Ta kontrola nieprawidłowości, uważam, że to nie powinno być wyłącznie w tej sferze medialnej, gdzie mówimy o tym. W każdym takim przypadku minister sportu swoimi dostępnymi instrumentami powinien przeprowadzić tę głęboką kontrolę i powiedzieć: zasadne, robimy to i to, niezasadne, bo nie było... W związku z powyższym, żeby ten element przerwać, bo był po każdym igrzyskach... Niektóre były bardzo zasadne, jak spotkano kogoś gdzieś odpoczywającego przedwcześnie, to było bardzo zasadne... Takie sytuacje też się zdarzały, jak media informowały.

W związku z tym prośba do pana ministra, aby też chciał nam przedstawić, jak z tych odpowiedzi ze strony pzs wygląda ten obraz nieprawidłowości na igrzyskach olimpijskich i żeby było to w ten sposób: to jest ewidentnie po stronie związku, to jest ewidentnie zaniedbanie po stronie PKOl, to jest po tym czy po tym, żebyśmy to publicznie mieli. Zresztą takie zapewnienie, że to się ukaże w BIP, z tego, co widziałem, gdzieś tam w mediach jest, że pan trener to uczyni.

Ostatnia kwestia, którą chciałbym poruszyć, to jest sprawa... chyba pan powiedział i pan Marek Matuszewski, ale sądzę, że w nas wszystkich to siedzi w sensie pozytywnym, że to współdziałanie rodziny sportowej, począwszy od strony publicznej, związków

sportowych, zawodników powinno być jako zasadnicze przesłanie w tej naszej działalności, a nie spór i konflikt. Funkcjonował wcześniej sztab przygotowawczy olimpijskich. Przed Paryżem tego nie było, kolejne igrzyska w 2026 r., za chwilę, znowu nie ma. Miejsce składające się z fachowców, składające się również z naszego instytutu, MSiT, PKOl, ewentualnie związków sportowych, ale również Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej. Tam, gdzie takie sytuacje, jeśli one występują, że już ktoś mówi, że na etapie kwalifikacji zdaniem zawodnika powstają jakieś problemy, żeby gdzieś w tym gremium, na tym sztabie przygotowawczym jednak to rozpatrywać, a nie znów po prostu łączyć po igrzyskach czy coś takiego... Jeśli na tym etapie część spraw udałoby się polubownie załatwić, może byłoby też to z korzyścią również dla nas wszystkich, dla rodziny sportowej.

Myślę, że... pan ostatnio powiedział też, że zawodnicy oczekują od nas, od ludzi władzy publicznej, od związków sportowych, bo przecież w związkach sportowych, klubach sportowych, wolontariusze to ktoś, kto dobrowolnie i bez wynagrodzenia decydował się działać. Oddaje część własnej wolności związanej z rodziną, ze wszystkim, dla dobra wspólnego. Dla jednych to jest praca w Sejmie, dla drugich to jest praca w związku, a dla trzeciego jest praca w klubie. Dlatego myślę, że naszym obowiązkiem jest stworzenie takich warunków, w których ta praca wspólna będzie miała sens, czyli to patrzenie krok do przodu, żeby jednak te przygotowania olimpijskie stały się taką naszą narodową sprawą, ale podkreślam, nie tylko wtedy, kiedy pukają przedstawiciele związku do ministra, daj więcej. Tak, zgadzam się, tu musi być transparentność, można to dopracować. Idealne rozwiązania trudno znaleźć, ale można to dopracować.

Na koniec sprawa dotycząca sportu dzieci i młodzieży. Ten ostatni program, jak najbardziej, rzecz tylko w tym, że trzeba również słuchać fachowców, którzy zajmują się kadrami olimpijskimi. Trzeba sobie odpowiedzieć, na ile system szkolenia sportu i sportu młodzieżowego, który przywrócił do życia świętej pamięci Stefan Stanisław Paszczyk, wpływa później na to olimpijskie dobro czy to wiano, w jaki sposób da się to wszystko po prostu połączyć. Powiem tak: ten sport dzieci i młodzieży to dla nas w szczególności zadanie, bo to wszystko, co stało się po pandemii COVID z dziećmi, to jeśli nie wykonamy pewnych ruchów, to będziemy mieć skutki później bardzo trudne. Zresztą stosowny art. 68 ust. 5 konstytucji mówi, że władze publiczne mają obowiązek wspierania kultury fizycznej i sportu, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. To w szczególności dla nas zobowiązanie.

Chciałem jeszcze raz serdecznie podziękować pani poseł Małgorzacie Niemczyk i wszystkim tym, którzy przyjęli nasze zaproszenie. Zgadzam się z panią Shelton, że będą też takie nasze działania, w których będziemy przy rozpatrywaniu pewnych spraw słuchać nie tylko zawodników, ale też działaczy, bo to jest jednak ta sama rodzina. To się nie da zupełnie rozdzielić. Każdy ma swoje prawa, obowiązki, każdy ma swoją godność. Musimy szukać tego, co nas tutaj łączy. Dziękuję uprzejmie.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

**Przedstawiciel strony społecznej Andrzej Dragow:**

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję za troskę nad dziećmi i młodzieżą uprawiającą sport. Mam pytanie, ponieważ mówił pan o transparentności. Ten program dofinansowania ze środków funduszy rozwoju jest dystrybuowany do poszczególnych województw na szkolenie kadr wojewódzkich. Dlaczego on zawsze trafia do tego samego podmiotu od kilkunastu lat?

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Nie będziemy udzielać odpowiedzi na to.

**Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):**

Udzielę, króciutko.

**Przedstawiciel strony społecznej Andrzej Dragow:**

Dziękuję.

**Posel Tadeusz Tomaszewski (Lewica):**

Szanowni państwo, ministrowi Sławomirowi Nitrasowi proponowałem, w tej chwili będzie miał dodatkowy instrument w ręku – środki na inwestycje sportowe dla województw zostaną zdecentralizowane, ponownie wrócą do województw. Trzeba w każdym województwie z marszałkiem, z człowiekiem odpowiedzialnym w urzędzie za sport oraz z tymi, których marszałek wskazuje jako swoich partnerów, w Wielkopolsce to jest Wielkopolskie Stowarzyszenie Sportowe, u was jest tak, jak się tam nazywa, wyłonić, jeśli środowisko sportowe ma brak zaufania do tego podmiotu, to należy marszałkowi to zasygnalizować, żeby w ponownym konkursie wyłonił innego partnera do realizacji tego zadania. Właśnie wtedy mówimy: minister ma swoje środki finansowe, które przekazuje, oczekuje od marszałka również podmiotu, ale też oczekuje wsparcia finansowego i łącznie razem decydują, że to jest taki, a nie inny podmiot. Sądzę, że to jest sprawa otwarta, to nie jest sprawa systemowa, która potrzebuje zmian ustawowych. To można podjąć już bezpośrednich rozmowach.

**Przedstawiciel strony społecznej Andrzej Dragow:**

Bardzo dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Pan minister Piotr Borys. Tak, panie pośle, proszę.

**Posel Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Dziękuję bardzo. Muszę zareagować na to, co powiedział pan poseł Rutnicki, bo pan poseł Rutnicki chwalił ten program „Klub pro”. Tak, tak, chwalił pan i rozumiem pana, bo pan jest członkiem formacji, która ten program wprowadza. Natomiast środowisko sportowe akurat tego programu nie chwali, bo zasady tego programu, jeśli by obowiązywał przez dłuższy czas, będą destrukcyjne dla polskiego sportu, ponieważ oparcie dotacji o wyniki młodzieży, to jest po prostu prosta droga do tego, żeby w klubach, mówiąc kolokwialnie, zajechano tych zawodników, bo będzie walka o te punkty, natomiast w dalszej perspektywie nie przełoży się to...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Panie pośle, na ten temat odbyła się w ostatnim czasie Komisja sportu.

**Posel Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Nie przełoży się to...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Szkoda, że pana nie było.

**Posel Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Nie jestem członkiem tej Komisji, więc jest okazja...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Był pan minister Sławomir Nitras.

**Posel Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Ale rozumiem, że...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Rozmawialiśmy bardzo szeroko o tym programie, każdy poseł się wypowiadał. Naprawdę dyskusja na temat programu „Klub pro” była bardzo dogłębnie zrobiona. Pan minister prosił, abyśmy również zgłosili wszystkie nasze uwagi, które były do tego programu.

**Posel Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Świetnie.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Naprawdę nie pozwolę panu dalej w tej chwili dyskutować...

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

Nie, ale pani przewodnicząca, nie może pani tak mówić, że nie pozwoli. Tu jest otwarta Komisja, to jest poseł Rzeczypospolitej.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Pani przewodnicząca, ja rozumiem, że...

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

...że niewygodnie mówi, to co mu za...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Nie chodzi o to, że niewygodnie mówi, tylko rzeczy, o których pan mówi, były zgłaszane na poprzedniej Komisji.

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

Protestuję przeciwko takiemu prowadzeniu.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Rozumiem, że jak pani przewodnicząca się nie zgadza z mówcą, to pani mu zabiera głos. OK, w porządku.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Nie, ja się nie... Nie chodzi o zgadzanie się czy niezgadzanie się, tylko chodzi o powielanie tematów, bo posłowie na poprzedniej Komisji zgłaszali te wszystkie rzeczy.

Pan sekretarz, pan Marek Pałus.

**Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:**

Proszę państwa, jedna informacja i jedno wyjaśnienie dotyczące systemu. W tym roku pojechało... najpierw miało być 214, potem 213, potem z zawodnikami rezerwowymi, pojechało 217 sportowców na igrzyska i osób towarzyszących, czyli trenerzy, fizjoterapeuci, współpracujący – przepraszam, nie towarzyszących, żeby się nie myliło – 282 osoby. W Tokio było 215 zawodników, 214 osób współpracujących, w Rio 245 zawodników, 198 osób współpracujących, a w Londynie było 221 zawodników, 206 osób współpracujących. Czyli mniej więcej 1/3 więcej osób współpracujących ze sportowcami pojechała na igrzyska, między innymi z tego powodu, że działacze sportowi, bo tak państwo ich nazywacie, prezesi związków, osoby współpracujące, osoby pracujące w zarządzie PKOl, w komisji rewizyjnej, pojechali z puli PKOl, to znaczy za pieniądze PKOl, na bilety, jeżeli mogą powiedzieć kolokwialnie. Żadna z tych osób nie zabierała sportowej akredytacji, w przeciwieństwie do poprzednich igrzysk. Najbliższa jest mi oczywiście koszykówka, wtedy była pandemia, ale na czterech zawodników drużyny 3x3 przysługuje zgodnie z algorytmem pięć miejsc dla osób współpracujących. Prezes związku i wiceprezes pojechali z tej puli, a na igrzyska pojechali za pieniądze PKOl.

Drugie wyjaśnienie, dla pana Grzegorza i dla pani Anny, bo to chcemy, żeby bardzo mocno wybrzmiało. Najpierw powiem, że pani Otylia Jędrzejczyk, ostatnio na którejś chyba z Komisji to powiedziała, przepraszam za kolokwializm, ale: myśmy jako PKOl naprawdę nieźle przeorali te związki. W każdym ze związków było trzy razy spotkanie i my pilnowaliśmy sytuacji, żeby nie dochodziło do patologii, że oto prezes pojedzie jako trener, a sekretarz generalny pojedzie jako osoba współpracująca, fizjoterapeuta, a tamtych to przechowamy gdzieś pod namiotem i oni tam potem dojdą i wymasują. Pilnowaliśmy, by nie było takich sytuacji i o ile dobrze pamiętam, z prezesów polskich związków sportowych akredytacje sportowe dostało tylko dwóch.

Natomiast jeszcze w kwestii wyjaśnienia. Myśmy naprawdę bardzo mocno cięli, bo przecież wiemy o tym, że jak ktoś przedstawia siedem osób towarzyszących, to nie zawsze tam są te osoby, które może są najbardziej pożądane przez zawodników. Staraliśmy się maksymalnie jako PKOl pilnować, żeby nie było patologii.

Natomiast najistotniejszą informacją dla państwa jako dla zawodników jest to, że my wpływu na to, który trener, czy to jest ten właściwy trener, czy to jest ten trener dobrze postrzegany przez zawodnika, to jego trzecie oko na brzegu, to nie PKOl decyduje. Tu decydują polskie związki sportowe, bo to one powołują kadry. Tak zwana kadra olimpijska jest formalnie zatwierdzana przez PKOl, ale tak naprawdę my nie mamy

instrumentów ani nie mamy również uprawnienia czy upoważnienia ustawowego, żeby decydować czy wpływać na system szkoleniowy. W związku z tym to całkowicie oddajemy związkowi. Jeżeli pojechało czterech czy pięciu trenerów, nie tych, którzy zawodnicy uznają, że powinni jechać, to jest przedmiot dyskusji wewnątrz związku, nie z PKOl, bo my po prostu na to nie mamy wpływu. Też nie mamy powodów do tego, żeby związkowi, który jest naszym członkiem, mówić: słuchaj, w naszym przekonaniu, sekretarza generalnego, ten trener byłby lepszy, a tamten trener byłby gorszy, bo wtedy byśmy doprowadzili już do totalnych absurdów.

Jeszcze tylko odpowiadając na pytanie pana posła Bortniczuka, wszyscy działacze z osobami towarzyszącymi pojechali na bilety, czyli dostawali bilety na swoje dyscypliny lub na jakieś inne wybrane, jeżeli starczyło, i pojechali za pieniądze PKOl, bez jakiegokolwiek uszczerbku, zarówno dla liczby zawodników, jak i liczby osób współpracujących z poszczególnymi zawodnikami czy drużynami.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

**Sekretarz generalny PKOl Marek Pałus:**

Pensja prezesa jest na 33 stronie raportu. Nie sądzę, żeby ona miała jakiegokolwiek wpływ na liczbę medali, ale może pan poseł Rutnicki ma inne zdanie.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu ministrowi, pan Piotr Borys.

**Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:**

Szanowni państwo, po pierwsze, dziękuję za zaproszenie. Przysłuchujemy się tej dyskusji jako kolejnej o kondycji polskiego sportu. Odpowiadając, może od końca, panu Mateuszowi Polaczykowi, mielibyśmy marzenie, żeby na tym torze, na którym pan ćwiczy w Krakowie, odbyła się dyscyplina igrzysk olimpijskich w 2040 r., abyśmy mogli świętować za 16 lat pana następców i złotych medalistów i po to chcemy przebudować system. Ten system wymaga i będzie wymagał ciągłej przebudowy. Zapowiedziane przez ministra Sławomira Nitrasa założenia do strategii rozwoju sportu dokładnie tego będą dotyczyć – przyjrzeniu się wszystkim najlepszym rozwiązaniom na świecie, a następnie próbie adaptacji do warunków polskich. Temu będą musieli się podporządkować wszyscy uczestnicy całego systemu polskiego sportu. To jest rzecz pierwsza i to jest jedno z największych wyzwań, jakiego chyba jeszcze polski sport do tej pory nie miał, jeżeli naszą ambicją mają być igrzyska olimpijskie, przebudowa polskiego sportu, a więc absolutna inwestycja w sport powszechny, zmianę mentalnościową, fizyczną, jakościową polskiego społeczeństwa przez aktywność ruchową przez całe życie, a następnie przez zwiększenie również wyników liczonych na końcu, brutalnie, medalami na igrzyskach olimpijskich. Popatrzmy, co zrobili Francuzi, w jaki sposób przebudowali ten system. Popatrzmy na wspomniane mniejsze kraje jak Holandia. Nam brakuje refleksji nad systemem, ale do tego systemu muszą wejść wszyscy i trzymać się bardzo czytelnie i stanowczo reguł, które zostaną przyjęte przez nas wszystkich. Stanowczo trzymać się reguł.

Do tych reguł należy między innymi transparentność i kieruję to do PKOl. Do tej pory nie otrzymaliśmy informacji, podobnie jak opinia publiczna, na wszystkie pytania. Myślę, że jeżeli mamy mówić o transparentności, to ona musi absolutnie dotyczyć wszystkich, łącznie ze środkami, które trafiły ze spółek Skarbu Państwa, bo przecież tak jak państwo domagacie się informacji, przecież to głównie PKOl był odbiorcą finansowania publicznego spółek Skarbu Państwa, następnie dystrybuował te środki także do części polskich związków sportowych. Oczekujemy, i to pytanie jest cały czas aktualne, informacji, rozliczenia, wyliczenia po to, aby opinia publiczna poznała wszystkie dane i o to ciągle prosimy i myślę, że także część z tych informacji pozyskamy po różnych wynikach kontroli, które się toczą.

Po drugie, jeżeli mówimy o transparentności, przecież nic nie stoi na przeszkodzie, żeby budując przyszły system, pokazać cały wykaz umów, wynagrodzeń, jeżeli są finansowane ze środków publicznych. Podobnie tak jak my w Sejmie, o czym mówi pan przewodniczący



Tomaszewski, rozliczamy się, akurat w naszym przypadku, z oświadczeń majątkowych, dlatego, jeżeli prezesi pobierają wynagrodzenie, nie mają tego pokazać transparentnie. Przecież to jest oczywiste i tak powinno być. Jeżeli chodzi o kwestię transparentności, myślę, że służyć temu będzie także ustawa, nad którą niebawem będziemy już pracować wspólnie. Ona także będzie nam wskazywała pewne działania systemowe.

Pani Aleksandra i pani Anna Maliszewska wspomniały między innymi o tych potrzebach sportowców. Sportowiec ma być w centrum uwagi, poświęcenia całego systemu, dlatego że przecież na końcu to sportowiec osiąga wyniki kosztem życia prywatnego, kosztem także wszystkich ryzyk, które są. To memento musimy mieć wszyscy, zarówno pzs, jak i ministerstwo. Dlatego poza transparentnością postawimy na pełen profesjonalizm. Będzie oczywiście całościowa zmiana sposobu finansowania pzs, mierzonych horyzontem dłuższym niż tylko jeden rok, o czym powiedział pan przewodniczący. Pan minister Sławomir Nitras teraz przedstawi te rozwiązania systemowe. Będziemy rozliczali się z efektów, ze wskaźników, z tego wszystkiego, co na końcu jest policzalne i jest miarą, licząc przynajmniej 4, 8 i 12 lat tego horyzontu, w którym trzeba zbudować system i jeszcze zwiększyć profesjonalizm, gdzie idzie dogonić świat w najlepszych rozwiązaniach. Do tego związki sportowe będą musiały być przygotowane. Ten profesjonalizm będzie wymagany po każdej ze stron uczestników tego procesu. Ta strategia ma nam w tym pomóc, natomiast system rozliczania ma być systemem wieloletnim, jeżeli myślimy o efektach i długoterminowej strategii i wynikach.

Wspomniał pan o Polskim Związku Kolarskim. W tym roku mieliśmy okazję przeznaczyć 8 mln zł na sport wyczynowy, 6 mln zł na młodzież, 2 mln zł na ośrodki młodzieżowe JST. Niestety poza związkiem, bo wiemy, jakie związek ma problemy. W 2017 r. nie przestawił rozliczenia z przyczyn, o których też wiemy, a w ostatnim roku niestety PKOl odmówił wsparcia systemowego, wspierania i współrozliczania publicznych pieniędzy poprzez PKOl, co działa się od mniej więcej 5 lat. Mieliśmy trochę perturbacji w czasie igrzysk. Zostawiam te rzeczy, naprawiamy to w tej ustawie, nad którą będziemy wspólnie pracować. Jeżeli są problemy w związkach, jedna z instytucji sportu będzie miała także możliwość współfinansowania po to, aby móc środki publiczne rozliczyć. Zaraz o tym powiem. Zachęcam państwa do współpracy.

Kolejna sprawa – ochrona praw zawodników. Będzie stworzona instytucja rzecznika, o czym mówiliśmy. Na poziomie każdego ze związków będą również stworzeni pełnomocnicy, nie tylko w tych kwestiach antyprzemocowych, mobbingu i szeregu innych, ale również zwykłych praw zawodników i zawodniczek. Zachęcamy do tego, żeby jak najwięcej zawodników także brało czynny udział w tworzeniu polskiego sportu. Jednym z rozwiązań jest to, aby każdy związek nie tylko miał limit udziału kobiet w zarządach jako rozwiązanie systemowe, długofalowe, ale również, aby przynajmniej jeden z członków zarządu był reprezentowany przez grono zawodniczek i zawodników, co jest rzeczą wykonalną. Chodzi o absolutnie nie tylko o przepływ informacji, transparentność, ale dokładnie przepływ tych wszystkich problemów, o których słyszymy: brak udziału trenera na igrzyskach, kwestie związane z transparentnością, wyznaczenia składu na igrzyskach itd.

Mamy pogrupowanych wiele spraw. Bardzo wiele zawodniczych zawodników do nas pisze, działacze również piszą. To osoby anonimowe. Można to podzielić na pewne kategorie. Jedną z nich jest między innymi kwestia wyznaczenia składu na igrzyskach czy mistrzostwach, transparentności, sposobu wyznaczenia bardziej zoptymalizowanych wyznaczników do tego, aby zawodnik wiedział, czy może uczestniczyć, czy nie, czy w ostatnim tygodniu wypada z kadry, mimo że spełnił kryteria, które wcześniej sam związek przygotował. Trzeba znaleźć optymalne warunki i rozwiązania, widząc i dedykując je każdej dyscyplinie osobno, bo przecież każda dyscyplina ma także swoją specyfikę.

Kwestia osób związanych z udziałem w igrzyskach olimpijskich to także jest cały segment spraw, które dotarły do nas. Myślę, że trzeba przeanalizować każdy jeden przypadek i nie popełnić więcej tych błędów. Jeżeli zawodnik, pan Mateusz mówi, że udział trenera być może zdecydował, czy w tych kilkudziesięciu sekundach rywalizacji rozstrzygał się medal olimpijski, a miał ku temu wszelkie predyspozycje, to trzeba się w to wsłuchać

i eliminować tego typu przykłady i po prostu poprawiać system. Dlatego praca nad systemem jest sprawą absolutnie kluczową.

Kolejna sprawa to stypendia dla kobiet w ciąży. To jest ta kwestia, która czasami eliminuje udział, odciąga od części powrotu do treningów. Ona także będzie doregulowana. Pewne zwiastuny tego modelu mamy już w tym roku.

Wspomniany program „Klub pro” – 100 mln zł, 600 klubów. Rozpocznijmy te działania, zanim jeszcze pojawi się strategia, ocenimy. Mieliśmy okazję dyskutować bardzo długo i myślę, że na końcu wszyscy się zgodziliśmy, bez względu na różnice, że warto zainwestować w najlepsze kluby, które szkolą, dawać szanse, zwiększać finansowanie, poszerzać grono zawodniczek i zawodników. Myślę, że warto w tym całym systemie „Klub Pro” utrzymać, przynajmniej ocenić jego rezultaty.

„Aktywna szkoła” – sport powszechny – 270 mln zł w tym roku, 1400 szkół, które się zgłosiło, 3000 osób prowadzących zajęcia pozalekcyjne, sportowe, 1600 obiektów wykorzystanych, które stałyby puste, w zajęciach pozalekcyjnych, sportowych dla dzieci i młodzieży, 18 400 grup ćwiczeniowych dzieci i młodzieży i to wszystko w tym roku. To jest jeden z drobnych elementów systemu, który musimy zbudować.

Co do kwestii badmintonu, panie pośle, szkoda, że nie był pan na wcześniejszych komisjach, ale nie może pan mówić nieprawdy i muszę tu stanowczo zaprotestować. Sport wyczynowy w tym roku PZBad – 1,8 mln zł, w ubiegłym roku – 1,7 mln zł. Sport wyczynowy młodzieżowy – 1,4 mln zł, w tamtym roku – 1,3 mln zł, 400 tys. zł szkolenie młodzieży w ośrodkach młodzieży z udziałem jednostek samorządu terytorialnego. Nie może być tak i nigdy tak w przyszłości nie będzie, że finansowanie pzs będzie uzależnione od udziału posłów czy polityków w danym związku. Po prostu tak nie będzie. Zasady muszą być transparentne, uczciwe i takie same po prostu dla wszystkich. Poczekajmy na ostateczną ocenę, na wyniki KAS i wtedy będziemy może kompleksowo dyskutować. Zobaczymy, jakie one będą. Ani pan, ani ja tego nie wiem. Wtedy usiądziemy i będziemy rozmawiać o tym, jak polski system poprawiać, ale nie można mówić nieprawdy i muszę pana skorygować i skorygowałem pana, bo to są informacje publikowane na stronach MSiT.

Zachęcam raz jeszcze do tego, abyśmy pracowali wspólnie nad systemem i myślę, że wtedy, kiedy pan minister Sławomir Nitras przedstawi założenia strategii, będzie nad czym dyskutować, szukać optymalizacji systemu. Nam brakuje tego, o czym mówią najlepsze firmy, które przygotowywały te najważniejsze kraje do organizacji igrzysk olimpijski, do budowy systemu, aby na polski sport ktoś mógł spojrzeć zewnętrznym okiem, zobiektywizować miejsce, gdzie jesteśmy, znaleźć nasze słabe punkty, silne strony i poprawić te elementy, które nie funkcjonują. Możemy to zrobić wspólnie i do takiej pracy wszystkich państwa zachęcamy. Każdy przypadek opisywany przez dziennikarzy, za co dziękujemy, przez zawodników, niech będzie potraktowany bardzo poważnie jako element, który może zbudować ten system, poprawić ten system. Oczywiście zgadzamy się, każdy związek powinien też odpowiedzieć, mieć prawo do odpowiedzi na wszystkie stawiane zarzuty, ale podkreślam raz jeszcze, profesjonalizm, transparentność, ochrona praw zawodników to są kluczowe zasady, które będą w tym systemie budowane. Raz jeszcze zachęcamy, szczególnie PKOl, do odpowiedzi i transparentności. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam zakończenie dyskusji.

**Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):**

Pani poseł, zgłaszałem taką potrzebę. Czuję zobowiązany wobec pani przewodniczącej, padło słowo z mojej strony, niesprawdzone, pomyliłem się i przepraszam panią poseł, nie było fundacji pani poseł na tej liście, o której mówiłem. Najprawdopodobniej pomyliłem panią z pani koleżanką z kadry Małgorzata Glinką, za co przepraszam.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Jedno słowo, dosłownie.

### **Dziennikarz sportowy Wojciech Nowakowski:**

Dziękuję bardzo, bo chciałem zapytać pana ministra o to kolarstwo, 7 lat, od 2017 r., czyli w 2018 r. było pierwsze sprawozdanie za 2017 r., które nie wpłynęło. Do tego zobowiązuje, zdaje się, ustawa o rachunkowości, może prawo o stowarzyszeniach, ale żeby złożyć do ministerstwa, to ustawa o sporcie. Ministerstwo z art. 16 ust. 4 ustawy o sporcie przeprowadza kontrolę dotyczącą zgodności działalności związku z prawem. Art. 22 i 23 mówią o środkach, które może wdrożyć minister, złożyć wniosek nawet do sądu o likwidację. Zresztą właśnie nieskładanie sprawozdań finansowych było podstawą prawną likwidacji w pierwszej instancji, później związek stał się bezzasadny, potem jak Polski Związek Curlingu przestał być pzs.

Chciałem zapytać ministerstwo, co przez te 7 lat różnych ministrów, również tu obecnych, jednego zdaje się obecnego na sali, zrobiło w kwestii tego, aby doprowadzić do stanu zgodnego z prawem. Ustawa używa słów: „uporczywe i rażące naruszanie prawa” i tego mamy przykład w Polskim Związku Kolarskim w kwestii braku sprawozdań finansowych składanych do ministerstwa. Mówi o sytuacji, w której nie ma możliwości przywrócenia stanu zgodnego z prawem. Jeżeli faktycznie jest tak, jak czytamy w różnych wypowiedziach w mediach prezesa Makowskiego, że głównym problemem jest to sprawozdanie, to pierwsze z 2017 r. i jeżeli jego nadal nie można uchwalić, to to jest właśnie sytuacja wskazana w ustawie, w której minister ma obowiązek, jako organ nadzoru, zainterweniować.

Jeszcze w kwestii przejrzystości innych związków. Jest tu Ania, Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego nigdy nie publikował czegoś, do czego zobowiązuje go od kilku lat umowa z MSiT – rok rocznie podpisywana – czyli protokołów z posiedzeń władz walnych, zarządów, komisji rewizyjnej oraz uchwały tych związków. One nie są protokołowane. Pisałem w tej sprawie do ministerstwa jesienią ubiegłego roku, wiem, że pani poseł Niemczyk składała w styczniu ubiegłego roku interpelację, w której napisano, że w lipcu 2022 r. przypomniano o tym obowiązku. Instytut Sportu odesłał mi odpowiedź, że związek, dyrektor sportowy tłumaczy się atakiem hackerskim, rzekomym atakiem hackerskim, dodam, ponieważ inne dokumenty, inne informacje na stronie związku się ukazują, a akurat te nie. Oczywiście można je wyciągnąć na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznych i tak też jest chociażby z protokołem, który mam przy sobie. Szkoda tylko, że wtedy trzeba na to czekać co najmniej 2 tygodnie, a nie interweniować.

Od razu dodam, że Polski Związek Hokeja na Trawie ma stronę, którą polecam wszystkim związkom, w jaki sposób graficznie, czytelnie, szybko i sprawnie ten obowiązek realizować. Obowiązek, który jest, jak wskazało MSiT, również w odpowiedzi z biura komunikacji jesienią ubiegłego roku, obowiązkiem niesankcyjnym, z czym pozwolę sobie tutaj publicznie się nie zgodzić, ponieważ jeżeli jest to umowa ze Skarbem Państwa, reprezentowanym przez MSiT, przez podpisującą tę umowy konkretną osobę, być może różna w przypadku różnych związków, a być może tę samą z Departamentu Sportu Wyczynowego, jeżeli mamy umowę, zapis, który zobowiązuje do przestrzegania programu i zapisany konkretny obowiązek, to nie rozumiem, dlaczego ministerstwo przymyka na to oko, delikatnie mówiąc. Mówiąc bardziej wprost, ministerstwo zezwala na to, żeby pzs... akurat PKOl to nie dotyczy, chyba że jest taki zapis też w programach, z których PKOl pobiera dotacje publiczne i ministerialne, bo takie też są... Niektóre związki, nie tylko pięcioboju nowoczesnego, ale łuczniczy, pokazują uchwały, ale nie pokazują np. protokołów z posiedzeń zarządów. To chyba na razie tyle.

### **Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:**

Odniosę się króciutko. Będziemy pracowali nad ustawą – transparentność, transparentność i jeszcze raz transparentność. Jeżeli posłowie podejmą inicjatywę, aby uzupełnić te elementy... Pamiętajmy, że pzs między 10% a 15% środków, które finansujemy, przeznaczają na tzw. koszty operacyjne, więc jest tam przestrzeń do tego, żeby ktoś mógł to przeklikać i wprowadzić protokoły czy inne elementy jako element publiczny. To nic nie kosztuje. Protokoły i tak powinny trafiać do nas, więc nic nie stoi na przeszkodzie, by mogły być upublicznione, jeżeli mówimy o pełnej transparentności. Taka inicjatywa będzie przy okazji ustawy.

Faktycznie kilkakrotnie spotkałem się z panem prezesem Makowskim. On odtwarza 2017 r. jako bazowy, bez 2017 r. nie może odtworzyć 2018 r. i 2019 r. Bałagan w dokumentach, dokumenty zaginęły, odtwarza to po rachunkach, po informacjach od różnych osób. Ma z tym ogromny problem, aby rozliczyć ten bazowy rok. To jest tylko jeden z problemów formalnych. Następny to jest 17 mln zł zadłużenia, wraz z odsetkami, wymagalnych, komornik i szereg innych elementów. Myślę, że ta sprawa PZKol będzie musiała w końcu być podjęta i rozstrzygnięta. Nie chcę mówić o drogach, bo jest kilka różnych w sytuacji, kiedy związek de facto jest bliski upadłości. Proszę państwa, 17 mln zł, głównie z tytułu budowy toru, odsetek i szeregu innych pozostałości, które związek ma, a wszystko dzieje się tak naprawdę kosztem tej wspaniałej młodzieży, która trenuje, dziewczyny, która zdobywa srebrny medal – Kasi Niewiadomej – i szeregu innych naszych liderów, które są drogowskazami dla całego sportu młodzieżowego. To temat na osobną dyskusję. Myślę, że dzisiaj nie ma co jej kontynuować. To jest związek, który ma najpoważniejszy problem od lat, który dojrzeva i przerósł już sytuację krytyczną. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Pani przewodnicząca, tylko...

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

30 sekund.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:**

Pan minister zarzucił mi kłamstwo. Ja nie kłamię. To pan minister manipuluje. Przepraszam, ile ministerstwo przekazało PZBad na sport powszechny? Może pan powie głośno, a te zarzuty, które stawiacie, sprzeniewierzenia 1400 tys. zł, okazuje się, że nie potraficie wyjaśnić, dlaczego PZBad powinien te środki oddać. Przekazaliście informację, że do końca października napiszecie konkrety, które waszym zdaniem upoważniają do takiego żądania. Co, panie ministrze, z tymi spółkami Skarbu Państwa, które nagle wypowiadają wszystkie umowy na organizowanie i współfinansowanie imprez badmintonowych? Może na ten temat pan coś powie?

**Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):**

Panie pośle, na to będzie osobna dyskusja. Tu jest polityka, inne postulaty były i inna dyskusja. Dzisiaj jest inny temat tego posiedzenia.

Dziękuję wszystkim za udział. Szczególnie dziękuję stronie społecznej. Jestem przekonana, że dzisiejsza dyskusja to kolejny etap dalszych prac nad zmianami, zarówno tutaj, na posiedzeniu Komisji, jak i w MSiT. Dziękuję ministrowi sportu za zapowiedzi przebudowy systemu. Zamykam posiedzenie Komisji. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół posiedzenia Komisji z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w kancelarii Sejmu. Dziękuję bardzo.